Ner 76. Kraków 1 Kwietnia — Sroda. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS“
od 1go Kwietnia 1868

W Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 21.—	złr. 10 50 c.—	złr. 5 25 c.—	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25 c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi „CZASU“ p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od *1go każdego miesiąca.*

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Cena „CZASU“ za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Z prenumeratą „Czasu“ można także przesyłać prenumeratę na **Pamiątkę dla rodzin polskich** w kwocie złr. 5 cen. 50.

Kraków 31 marca.

Położenie sprowadzone przyjęciem ustawy o małżeństwie w Izbie Wyższéj było bardzo naprężonem. Miarę gorączkowego usposobienia umysłów dała większość Izby niższéj na posiedzeniu, w którem nie przystawała na jednodniowe odroczenie stojących na porządku dziennym rozpraw nad poprawkami w téj ustawie przez Izbę Wyższą poczynionemi, pomimo ministrów za odroczeniem głosujących. Nie chciała czekać powrotu ministra wyznań i prezesa gabinetu, którzy pojechali byli do Pesztu, aby powziąść języka co do widoków Korony, przyjęła bezwzględnie poprawki, nie chcąc ani dwudziestu czterech godzin spóźniać końca rozpraw w sprawie rzeczonéj ustawy, jakby od tego tylko zależało otrzymanie koniecznéj dla niéj najwyższéj sankcyi. Nie wątpimy, że ulegała w téj mierze aż do pewnego stopnia nacisku opinii przedstawianej przez tak zwane liberalne dzienniki, które tego bezwzględnie żądały.

Zaprawdę, trzeba było ulegać zaślepieniu, jakie namiętność sprowadza, aby mniemać, jak to czyniły dzienniki wiedeńskie, że Monarcha w tych zwłaszcza okolicznościach w jakich się znajduje, zechce zerwać z Rzymem, zerwać wiekowe dynastyczne tradycye swego domu, odsunąć jednym zamachem wszystkie polityczne względy, aby tylko najwyższym swoim podpisem natychmiast zadość uczynić rozgorączkowanéj i demonstracyami ulicznemi chwilowo popartéj opinii, aby usankcyonować wyjątkową ustawę. Jest ona bowiem wyjątkową: ogół poddanych monarchii szuka w małżeństwie błogosławieństwa bożego, i bardzo mało troszczy się o ustawę, która tym rzadkim wyjątkom które go nie chcą, podaje sposobność zawarcia ślubu uchylając się z pod niego. Ustawa ta jest czysto niemiecką, obchodzi tylko część żywiołu niemieckiego, a przecież z łaski Boga nie z samego tylko niemieckiego żywiołu składa się monarchia: jest więc wyjątkową.

Nie mówimy o konkordacie. Historya dowodzi, że ustawy tak zaatakowane jak ustawa konkordatowa w Austryi, nie mogą pozostać długo w mocy obowiązującéj w państwie. Ustawy nie mogą być polem nieustannéj walki; tem więcéj takie, jak ta o którą wszystkie najżywotniejsze stosunki społeczne ustawicznie trącać muszą. Zmiany więc są nieuchronne. Ale idzie o to, żeby zastąpić konkordat wolnością kościoła a nie józefinizmem, do którego nas wraca ustawa o małżeństwach. Dziwią się dzienniki wiedeńskie, że większość Izby Wyższéj, która w rozprawach nad ustawą o małżeństwie józefinizmem się kierowała, od jego zasad odstąpiła całkiem w poprawkach jakie jéj komisya nad ustawą szkolną uczyniła. Lecz to tylko dowodzi, że jeżeli owa większość dała się porwać chwilowym naciskiem, nie chce przez to powrotu do szkodliwych józefinizmu zasad, że w rozprawach miała więcéj na myśli konkordat niż ustawę o małżeństwie. Bo w gruncie nie możemy wątpić, iż większość Izby Wyższéj nie chce również, aby księża byli tylko urzędnikami w państwie, pomimo, że przyjęła ustawę o małżeństwie; jak dowiodła wyraźnie czyniąc poprawki w ustawie szkolnéj, że nie chce, aby nauczyciele byli tylko narzędziami urzędów. Izba Wyższa nie chce zapewne oddania w ręce państwa i religii i szkoły, nie chce bałwochwalstwa idei państwa, a tem samem uwszechwładnienia biórokratyzmu. Bo nie bez przyczyny tak z józefinizmem zespala się duch biórokratyczny, jak to widzimy najlepiéj w Izbie wyższéj. Dąży on do niego wszelkiemi sposoby, bo z jego tryumfem każdy najmniejszy nawet biórokrata będzie mógł, jak to bywalo, parodyować słowa Ludwika XIV: „państwo to ja.“

Nie tak więc rzeczy stoją, jak to powtarzają dzienniki wiedeńskie: „zobaczymy co silniejsze: konkordat czy konstytucya;“ ale o to właśnie idzie, aby ów nabytek z r. 1848, to jest wyswobodzenie kościoła, pogodzić z konstytucyą. Zapominają o tem dzienniki wiedeńskie, i w zapale swoim antikonkordatowym uderzają nawet na zniesienie *placet.* Smieszność posuwają do przypisywania konkordatowi klęski pod Königgrätzem; czemuż wtedy zniesieniu *placet* nie przypisują ołomunieckiego tryumfu, który zaraz potem nastąpił. Idzie więc, powtórzymy o pogodzenie konstytucyi z prawami kościoła, z jego wolnością, ze sprawiedliwością dla katolików. Téj zgody bez porozumienia się z Rzymem dostąpić nie można, i dla tego jesteśmy zawsze za dalszem prowadzeniem negocyacyj w tym względzie.

O ile też sądzić można, negocyacye nie ustały, a postanowienie monarsze, że prawodawcze uchwały Izb odnoszące się do zmian w konkordacie, razem dopiero po przyjęciu ich w obu Izbach Rady państwa do sankcyi przedłożonemi być mogą, nie stawia im przeszkody i dostarcza czasu na doprowadzenie ich do upragnionego celu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 29 marca.

Z dzienników dzisiejszych mogliście nabrać przekonania, że udzieliłem wam wiadomości prawdziwych o stanie kwestyi religijnej. Jedno jest pewnem, że sankcya ustaw religijnych na wyraźne życzenia N. Pana odłożononą została aż do miesiąca maja. Dwór bowiem żywi nadzieję, że do owej chwili Kurya rzymska ustąpi ponownym naleganiom rządu cesarskiego i skłoni się do ustępstwa na rzecz stronnictwa liberalnego. Z tego okazuje się, że Dwór a względnie korona inaczej zapatruje się na traktat w r. 1855 z Rzymem zawarty, aniżeli Izba poselska i dzienniki liberalne.

Podczas gdy ostatnie jeszcze niedawno uważały za rzecz pewną, że ministeryum przedlitawskie w obec ponownego *non possumus* ze strony Kuryi rzymskiej zostawi wolne pole ciału prawodawczemu i przedłoży ustawy usunięcie konkordatu na celu mające do sankcyi z dobrym skutkiem,— Dwór wychodzi z zasady, że traktat w mowie będący jako dobrowolnie zawarty tylko za porozumieniem się dobrowolnem stron obydwóch zmienionym lub zniesionym być może. Rozumie się samo przez się, że ministeryum podporządkować się musi woli monarchy. Powodu do ustąpienia ministerstwa dotąd jeszcze nie ma, ponieważ N. Pan odłożył tylko ostateczną decyzyą, ale sankcyi nie odmówił. Korona zgadza się z ministerstwem co do ostatecznego celu; lecz monarcha przenosi drogę układów, podczas gdy ministeryum parlamentarne parte większością Izby poselskiej zamierzyło traktat usunąć środkami gwałtownemi.

Podróż obydwóch ministrów, jak już wczoraj doniosłem, a dziś powtarzam, miała na celu nie tylko ustawę małżeńską, lecz wszystkie projekty odnoszące się do kwestyj religijnych. W prawdzie przedłożenie ustawy małżeńskiej do sankcyi było najbliższą przyczyną powołania Auersperga i Hasnera; w rzeczy samej atoli rozchodziło się o konkordat, którego utrzymania domaga się Kurya rzymska w memoryale, wręczonym N. Panu na drodze poufnej. Aczkolwiek o takowem ministrów nie zawiadomiono, urzędowo, przecież dano im znać, że Cesarz odkłada sankcyę ustawy małżeńskiej, szkolnej i międzyreligijnej z powodu układów na nowo z Rzymem rozpocząć się mających. Decyzya N. Pana nie wpływa na tok obrad w Ciele prawodawczem.

Wiedeń 29 marca.

— *r.* Jeżeli dzienniki liberalne tutejsze opowiadają czytelnikom swoim, że ministrowie otrzymali od N. Pana w Peszcie zaspakajające zapewnienie i obietnicę, że potwierdzi ustawę małżeńską jednocześnie z ustawą szkolną i międzyreligijną, opowiadają one, ze świadomością zupełną, rzecz nieprawdziwą. Hasło wydane, z góry przez Herbsta, który nagle w miejsce Giskry występuje jako przywódzca stronnictwa, opiewa: „Udawać ufność lub przynajmniéj otuchę w konieczną potrzebę potwierdzenia ustaw odnoszących się do rewizyi konkordatu.“ Wyjaśnienia atoli udzielone poufnym dziennikom stronnictwa opiewają, jak z pewnego dowiaduję się źródła, całkiem odmiennie, i nie wykluczają wcale możności nastania reakcyi. Owszem wszystko za tem przemawia, że w zamku królewskim w Budzie inny wieje wiatr, aniżeli dawniéj w pałacu cesarskim we Wiedniu i że odłożenie sankcyi jest wypływem téj zmiany. Powody formalne, o których wspominają dzienniki tutejsze, są tylko wynalazkiem ministerstwa w celu zamaskowania prawdziwego stanu rzeczy.

Lwów 30 marca. *Wyciąg z protokółów Rady szkolnej krajowej.*

Posiedzenie XII dnia 28 marca.

Rada powzięła następujące uchwały:

I. Rada poleca zapisać w poczet książek dozwolonych do wykładów w szkołach średnich, książkę pod tytułem: „Fizyka na IV klasę w niższych gimnazyach“ napisaną przez Dra W. Urbańskiego, wydanie drugie. Warszawa 1868.

II. Rada odmawia p. Józefowi Ryzewskiemu pozwolenia założenia szkoły prywatnej, ponieważ w zaniesionem przezeń podaniu nie uczyniono zadość wymaganym przez ustawę warunkom.

III. Rada zezwala na otworzenie w Krakowie na Kaźmierzu szkoły prywatnej izraelickiej z polskim językiem wykładowym p. Manasse Metallmanowi.

Rada zezwala pani Karolinie Milerowej na założenie konwiktu żeńskiego w Krośnie.

IV. Stósownie do uchwały na VIII posiedzeniu powziętej krajowa Rada szkolna uwzględniając zdolności j rozległą praktykę w nauczaniu gimnastyki, upoważnia do udzielania tej nauki uczniom szkół publicznych i klasyfikowania postępów uczni pod tym względem w szkolnych zaświadczeniach następujących panów:

Wenantego Piaseckiego i Stanisława Szytylińskiego, nauczycieli gimnastyki w Towarzystwie gimnastycznem („Sokoł“) we Lwowie.

Pawła Prauna, komendanta miejskiéj straży ogniowej we Lwowie i

Wincentego Eminowicza, naczelnika Straży ogniowej i dyrektora Towarzystwa gimnastycznego („Biały Orzeł“) w Krakowie.

V. Ze względu na wielki pożytek zebrań nauczycielskich zwanych konferencyami, na których rozbierane bywają kwestye pedagogiczne, Rada uwalnia nauczycieli szkół ludowych we Lwowie i w Krakowie, co sześć tygodni w sobotę po południu od uczenia w szkole publicznéj, aby mogli odbywać rzeczone konferencye. Tematy rozpraw pozostawia się wolnemu wyborowi grona nauczycieli.

Podobne konferencye na prowincyi będą uregulowane osobnem rozporządzeniem.

VI. Rada uwzględniając nadobowiązkowe czynności p. Józefa Szmettauera, nauczyciela przy szkole trywialnéj w Tarnopolu, wyrazi temuż pisemnie swoje uznanie.

VII. Rada postanowiła, ze względu na nadesłane jéj w nader znacznéj ilości do ocenienia rękopisma różnorodnéj treści, że oceniać będzie tylko rękopisma dzieł przeznaczonych do wykładów w szkołach, rękopisma zaś dzieł pomocniczych lub w pośrednim tylko związku ze szkołą zostających bez ocenienia autorom zwracane będą.

Wiedeń 30 marca. Na sobotniem, 85 tem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa toczyły się wprawdzie rozprawy nad dosyć ważnemi sprawami, lecz główna uwaga posłów i galeryi zwróconą była na ławę ministrów, gdzie co chwilę oczekiwano przybycia z Pesztu ministrów Auersperga i Hasnera; obecnych w sali od samego początku posiedzenia ministrów Giskrę, Taaffego, Plenera, Herbsta, Brestla, Bergera i Alfreda Potockiego nagabywano ze wszech stron o stan sytuacyi w sprawie ustaw religijnych, lecz wszyscy otrzymali równobrzmiącą odpowiedź, że jeszcze nic nie wiadomo. Dopiero pod koniec posiedzenia zjawił się w izbie prezes ministrów książę Auersperg, który dał kolegom swym i posłom znane już czytelnikom oświadczenie -- nie malujące atoli rzeczywistego stanu rzeczy.

O godzinie 11ej wiceprezes Hopfen otwiera posiedzenie.

Poseł baron Pratobevera stawia wniosek: „Izba zechce uchwalić wybór wydziału z 9ciu członków złożony, celem obradowania i wniesienia projektu ustawy o pensyach przeniesionych w stan spoczynku ministrów.“

Przewodniczący stawia wniosek ten na porządku dziennym jednego z następnych posiedzeń.

Poseł Leeder zdaje sprawę o reorganizacyi instytucyj bezpieczeństwa publicznego:

„Zważywszy, że obecna organizacya instytucyi żandarmeryi nie odpowiada celowi swojemu i zważywszy, że reorganizacya tej instytucyi tylko w związku z nową ustawą o obronie krajowej nastąpić może, że atoli niektóre zmiany niezbędne już dziś zaprowadzone być mogą, wzywa się rząd:

I, do przedłożenia równocześnie z nową ustawą o obronie krajowej — projektu ustawy o reorganizacyi instytucyi żandarmeryi, wedle wskazówek przez Izbę poczynionych, z których są najważniejsze: *a*) przekazanie inspekcyi jeneralnej ministerstwu bezpieczeństwa publicznego, *b*) porzucenie wojskowego podziału żandarmeryi, i zastosowanie jej wedle prowincyj i powiatów do organizacyi politycznej; *c*) uporządkowanie płac żandarmeryi w ten sposób, aby lepiej kwalifikowane i przy examinie doświadczone indywidua na dłuższy czas dla służby żandarmeryi pozyskano, przyczem należałoby także zważać na dodatki pięcioletnie i własną kasę zabezpieczenia; *d*) rozmieszczenie żandarmów i dyslokacya pojedyńczych członków żandarmeryi w zasadzie; *e*) przekazanie odpowiedniego utrzymania dla służby żandarmeryi — gminom dotyczących okręgów żandarmeryi w interesie skarbu publicznego i funduszów krajowych,

II, aby rząd tymczasem atoli w drodze rozporządzenia nakazał:

1) aby już obecnie, przy przyjmowaniu nowych żandarmów — uważano na wykształcenie umysłowe, znajomość języka krajowego i szczególne zdolności do tej służby, w którym to celu potrzebnym jest examin;

2) aby ile możności ograniczono podróże inspekcyjne oficerów, jakoteż zmniejszono liczbę oficerów;

3) aby uzupełnienie żandarmeryi poruczono mięszanej komisyi, przez władzę krajową i dotyczącą komendę żandarmeryi utworzyć się mającą, która przedewszystkiem powinna zważać na ochotników z stanu rezerwy;

4) aby dyskusya, zgromadzenie lub przeniesienie żandarmów, tudzież oddalenie ich za karę tylko w porozumieniu z władzą polityczną nastąpić mogły, i

5) aby umieszczenie w pewnym powiecie politycznym żandarmi wykonywali polecenia naczelnika powiatu.

Minister hr. Taaffe zwraca uwagę, że podporządkowanie żandarmeryi ministerstwu obrony krajowej dopiero nastąpić może po oddzieleniu żandarmeryi od komendy inspekcyi jeneralnej. Organizacya to zawisła atoli od projektu ustawy o obronie krajowej.

Poseł Dr Rechbauer wnosi, aby pierwszy ustęp tak opiewał: „wzywa się rząd do przedłożenia projektu ustawy względem reorganizacyi żandarmeryi.“ Mowca wniosek ten stawia dla tego, ponieważ instytucya żandarmeryi musi być niezawisłą od obowiązku służby wojskowej, i ponieważ żandarmeryą należy podporządkować tym władzom, którym służy jako organ exekutywy.

Minister hr. Taaffe odpowiada, że żandarmerya koniecznie podlegać musi karności wojskowej i nie może utracić cechy wojskowej, dla tego o odrębnem traktowaniu tego przedmiotu od ustawy o obronie krajowej myśleć nie podobna.

Izba przyjmuje jednak wniosek Dra Rechbauera tudzież wszystkie powyżej przytoczone ustępy i przeciw literze *e*) powstaje — lecz bezskutecznie poseł Krzeczunowicz, protestując przeciw wzmiance o funduszu krajowym w ustawie państwowej.

Z kolei izba przyjęła ustawę względem kosztów przesyłania szupasników.

Następuje sprawozdanie wydziału gospodarskiego o wniosku Dra Rosera względem zaprowadzenia umiarkowanej jednolitej taryfy za telegramy w obrębie całej monarchii.

Sprawozdawca poseł Schlegel wnosi:

„Izba uchwali:

Wzywa się rząd do przedłożenia jeśli to być może — jeszcze w ciągu obecnej sesyi — projektu o preliminarzu na potrzebne pomnożenie przyrządów telegraficznych, tudzież powiększenie liczby urzędników i służby — celem zniżenia opłat od telegramów i zaprowadzenia jednolitej taryfy w całym obrębie państwa bez względu na odległość, przyczem należałoby także żądać opłaty od

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Najważniejszą publikacyą ubiegłego tygodnia, a nawet miesiąca, jest przypisywana Cesarzowi książeczka pod tytułem „*Les titres de la Dynastie napoléonienne.*“ Ponieważ domysł powszechny nie został odwołany, a styl zdradza dostojne pióro — można uważać Napoleona III za autora tej broszury opatrzonej starem godłem „*Vox populi vox Dei.*“

„Powięliśmy myśl—mówi autor—zgromadzenia pod jedną okładką rozmaitych objawów woli narodowej, która za dwóch Rzeczypospolitych i dwóch Cesarstw ufundowała dynastyę napoleońską. Mniemamy, iż z tego zestawienia ciekawego dla historyi wyjść może wielka nauka polityczna.“

Broszura dzieli się na dwie części: Napoleon I i Napoleon III. W pierwszej widzimy przebieg wypadków, które od 18 *brumaire* roku VIII, do 5 *floreal,* roku XII, przemieniły konsulat dziesięcioletni w cesarstwo dziedziczne; w drugiej, wypadki, które od 10 grudnia 1848 do 1 grudnia 1852 dokonały tegoż przeobrażenia prezydentury obieralnej, za drugiej Rzeczypospolitej.

Do pierwszej części objaśnienia wzięte z *Historyi Konsulatu i Cesarstwa* Thiersa; drugą sam autor objaśnia. Objaśnienie Zamachu Stanu króciuchne:

„Kraj, pisze autor, żądał jedynie powierzenia księciu Ludwikowi Napoleonowi losów Francyi, widząc w nim swoje zbawienie. Zgromadzenie prawodawcze, złożone z okruchów dawnych stronnictw, spiskowało jawnie przeciw prezydentowi Rzeczypospolitej. Pomiędzy dwoma władzami wyszłemi z obioru, mógł tylko orzekać lud. Książę Ludwik Napoleon odwołał się do ludu.“

Dalej napotykamy ten ustęp odnoszący się do fundacyi drugiego Cesarstwa:

„Opozycya podczas obioru Prezydenta w 1848 r. miała 1,918,841 głosów; 20 grudnia 1851 miała już tylko 641,351; w chwili odbudowania Cesarstwa zeszła do 253,145 głosów.“

W ciągu pół wieku dynastya napoleońska *sześć razy* otrzymała sankcyę obioru narodowego. Stryj i siostrzeniec przebiegli jednakowy cykiel w historyi: „jeden i drugi wyrwał Francyę z przepaści.“ Obaj aklamowani po trzykroć, przez władzę czasową doszli do tronu, który zastali opróżniony. „Przykład jedyny w dziejach — mówi autor — w ciągu lat pięćdziesięciu mimo mnogich wypadków tłumiących, wola ludu jako rzeka długo w piasku ukryta, trysła z głębokich pokładów społeczności i odzyskała swój poziom wielkości i niepodległości narodowej. Plebiscyt 1852 r. odpowiada jak echo plebiscytowi 1804 r. Cztery miliony wotów, które były podziwem historyi, urosły do ośmiu milionów, a ten którego powołano na tron w myśl konstytucyi pierwszego Cesarstwa, został naczelnikiem drugiego Cesarstwa łącząc w swojej osobie prawo dziedziczności i prawa obioru.“

Od 1799 do 1804 r., Napoleon I otrzymał dziesięć milionów głosów. Od 1848 do 1852 r. Napoleon III otrzymał ich dwadzieścia milionów. Trzydzieści milionów kartek podpisanych przez lud francuski. „Oto tytuły dynastyi napoleońskiej.“

W końcu następuje tekst konstytucyi 1852 r. Książę Prezydent zaproponował narodowi cały system rządu, i podjął się steru Francyi w takim *jedynie* razie, jeżeli ten system będzie dobrze przyjęty. „Nigdy warunki nie były jaśniej postawione i jednomyślniej przyjęte.“ Konstytucyi będącej wynikiem wolnej i nieprzymuszonej zgody, nie można zmienić bez plebiscytu; ale można ją ulepszać. Cesarz oświadczył w roku 1851, że doprowadzi kraj do rozumnego używania wolności. Dekret 24 listopada 1860, i list z d. 19 stycznia 1867, *spełniły* tę obietnicę.

Wyraz *spełniły* przeraził Francuzów, każe bowiem wnosić, że postęp liberalny drugiego cesarstwa skończony.

Oczekiwano więcej po tej uroczyście zapowiedzianej publikacyi. Duch sprzeciwieństwa niebawem przemówił. W artykule pod napisem: „*Quelques titres de la dynastie napoléonienne passés sous silence dans la brochure anonyme*“ *la Quienne* przypomina wojnę Hiszpańską, kampanią Rosyjską, odwrót z Moskwy i dekret składający, senatu. Nie przestając na tem, przytacza z *Historyi parlamentarnej Francuskiej*, następujący wyjątek odnoszący się do ogłoszenia Cesarstwa:

„Votum Senatu (*Senatus-consulte*) było ogłoszone w Paryżu z wielką okazałością przez samego kanclerza senatu mającego przy boku prezesa Ciała prawodawczego i Trybunału, a za sobą liczny orszak dostojników. Proklamacyą przyjęto w głuchem milczeniu. Wszyscy spółcześni poświadczają te jednozgodnie.“

Dalej następują inne przytoczenia. Gallais, dziejopis spółczesny, tak się wyraża w swojej *Historyi osmnastego brumaira*:

„O dziesiątej rano Bonaparte wyjechał z Tuileryów do katedry. Półmiliona ciekawych stało w oknach i na ulicy. Piszący te słowa, przebiegał ulice, patrzył na osoby stojące w oknach i na chodniku; wszędzie widział tylko twarze smutne i zimne jak pora roku.

„Wnętrze katedry przedstawiało piękne widowisko. Mówię umyślnie *widowisko*, bo to była reprezentacya wspanialsza niż w królewskicj akademii muzyki; ale nie mniej ułudna i fałszywa: nie było w umysłach ani wiary, ani ufności.“

W końcu wychodzi na jaw zdanie ministra Duruy, historyka. Z jego „*Małej Historyi Francuskiej*“ wyjęto wyrok następujący:

„Napoleon I nie zważał bynajmniej na ogromną siłę, uczucie narodowe, którem rozrządzał. W kilka lat później ta siła przeciwko niemu się obróciła.“

— Zauważano, jako złą wróżbę, iż kasztan, który w Tuileryjskim ogrodzie co rok rozkwita dwudziestego marca, tego roku nie zazieleniał. Wypadek ważny! Trudno uwierzyć, jak wielka liczba ludzi w Paryżu zajmuje się tem drzewem zwanem „*l'Arbre du vingt mars.*“ Przez cały marzec schodzą się gromadami mieszczanie stwierdzać postępy pączków.

Nie przedwczesność, atoli, stanowi sławę tego drzewa. W ogrodzie Tuileryjskim i Luxemburskim, są kasztany, które daleko wcześniej dostają liści — a nikt na nie nie zważa. Jest inny powód początku tej roślinnej sławy. Legienda ludowa (mówię *legienda*, gdyż jej żaden dziejopis nie potwierdził) opiewa, że 20 marca 1815 roku, w dzień powrotu Cesarza Napoleona do Paryża z wyspy Elby, kasztan, o którym mowa, zakwitł nagle, kiedy jeszcze wszystkie inne były czarne. Zauważano ten wypadek, a stronnicy Cesarstwa widzieli w nim dobrą wróżbę.

Jeżeli fakt jest prawdziwy, dowodzi raz jeden więcej, ile wartości przywiązywać należy do przepowiedni.

Nie wiemy, czy ten kasztan dokonał cudu jaki mu przypisują, ale wiemy, że drzewo stoi w wielkiej alei pałacowego ogrodu, i jeżeli nie kwiaty, to liście miewa zwykle na 20 marca: żaden sąsiad nie może się z niem współubiegać o nagrodę zieleni. Tylko tego roku nastąpiło spóźnienie. Czy z powodu braku miłośnego wejrzenia słońca? czy z braku wewnętrznych prądów żaru ziemi? Tajemnica natury.

Pessymiści uważają znów odrętwienie kasztana za złą przepowiednię. Historya nic nigdy nie uczy, a powinnaby choć wyleczyć od wierzenia w gusła: Skoro kwiaty nie wyprorokowały pomyślności pierwszemu — brak liści nie wróży nieszczęść drugiemu Cesarstwu.

Dzięki wiosennemu słońcu, recydywa karnawału na bulwarach odbyła się z nadzwyczajnym chałasem. Srodo-poście po domach i na ulicy huczało jak nawałnica. Najoryginalniejszą właściwością dnia tego jest zabawa praczek i nosiwodów.

Każda pralnia (*lavoir*) obiera sobie w środopoście królowę, którą wozi po mieście kilka go-

wszystkich depesz rządowych i wojskowych, albo przynajmniej wziąść takowe w rachubę, aby módz poznać prawdziwy obrót i aby z drugiej strony uszczuplić liczbę i treść podobnego rodzaju depesz."

Poseł Dr **Roser** mniema, że nawet w obecnym stanie rzeczy można przeprowadzić zniżenie opłat od depesz telegraficznych, co wpłynie na pomnożenie ilości depesz; trzeba tylko zmniejszyć depesze urzędowe, istniejące obecnie linie telegraficzne w należytym utrzymać porządku, starać się o rozszerzenie austryackich sieci telegraficznych, zmniejszyć liczbę urzędników po miastach prowincyonalnych i t. d. Co rok przesyłają w Austryi 5 od 600,000 depesz urzędowych! Mowca wskazuje na tak znaczną liczbę na pół zapewne niepotrzebnych depesz, na przeciągłe przeszkody, na jakie napotyka przesyłanie depesz w Austryi, na nieodpowiedni podział urzędników, a pod tym względem przytacza jako przykład miasto Kraków, gdzie 27 urzędników dzieli się 40 lub najwięcej 50 depeszami.

Poseł Dr **Hanisch** wnosi nadto, aby rząd starał się uporządkować i zniżyć taryfę opłat od przesyłania depesz w miejsca, od stacyi telegraficznej oddalone.

Minister handlu **Plener** oświadcza, że się przychyla do wniosku wydziału gospodarskiego, a uważając zniesienie opłat od depesz za ważny postęp na polu gospodarsko-narodowem, powiększy tegoroczny budżet o 300,000 złr. na potrzebne ku temu przyrządy telegraficzne i zaprowadzenie jednej na całą monarchię taryfy; w tym celu porozumie się z węgierskiem ministerstwem handlu.

Przechodząc do zarzutów Dra Rosera, minister handlu zbija takowe, dowodząc, że liczba urzędników stosuje się do ilości przyrządów, których znowu ilość zawisła od ilości linij. Co się tyczy Krakowa, znajdują się tam 4ry przyrządy z służbą dzienną i nocną; każdy przyrząd potrzebuje 4ch urzędników, co już czyni razem 16tu; oprocz tego istnieje w Krakowie 12 innych przyrządów, które razem tylko 9ciu urzędników potrzebują, oprócz tego bawi tam 2ch urzędników kasowych; i tak usprawiedliwiłem obecność 27miu urzędników w Krakowie. Trzeba nadto uwzględnić, że Kraków jest miastem granicznem, gdzie jest konieczną jak najściślejsza kontrola w obrachunkach z państwem ościennem.

W końcu minister handlu obiecuje starać się o zmniejszenie liczby urzędników.

Na porządku dziennym jest dalej sprawozdanie Wydziału gospodarskiego względem zupełnego zniesienia wszelkiej opłaty cłowej od przyzwozu żelaza surowego.

W sprawie tej przemawiają posłowie Tunner, Dr Wickhoff, Dr Figuly, Skene i Dr Toman, lecz w skutek oświadczenia ministra handlu **Plenera**, że w krótce przedłoży Izbie traktat handlowy, znacznie zmniejszający cło od wywozu i dowozu żelaza surowego z Niemiec i odwrotnie, Izba na wniosek posłów Wintersteina i bar. Tintego przechodzi do porządku dziennego nad petycyą powyższą.

Następne posiedzenie przypada w poniedziałek dnia 30go b. m.

Królestwo Polskie.

Jako uzupełnienie ukazu z d. 29 lutego (12 marca) wcielającego Królestwo Polskie do Rosyi, wydane zostały następujące postanowienia o atrybucyach i obowiązkach władz gubernialnych i powiatowych w Królestwie Polskiem.

Dodatkowe przepisy do zatwierdzonej 19 (31) grudnia 1866 r. ustawy o gubernialnym i powiatowym zarządzie w guberniach Królestwa Polskiego.

I. Po oddaniu przedmiotów wydziału zwijanej komisyi spraw wewnętrznych pod zawiadywanie właściwych ministerstw i władz, stosownie do artykułu 3go najwyższego ukazu z d. 29 lutego 1868 r., zarządy gubernialne, w wypadkach przewyższających ich władzę, stosują się do następującego porządku:

1) W sprawach, co do zawiadywania ziemską strażą, nadzoru policyi, o wykryciu składów księgarskich, drukarń, litografij, zakładów fotograficznych, informacyjnych, komisowych i innych prywatnych kantorów; o wydaniu osobom prywatnym pozwoleń na posiadanie broni; o nałożeniu kar pieniężnych w drodze administracyjnej, o udzieleniu nagród za wykrycie broni i ujęcie zbiegów i włóczęgów, o wysłaniu cudzoziemców za granicę, o wysłaniu z miejsc zamieszkania i powrocie żon i rodzin przestępców, — zarządy gubernialne w wypadkach przewyższających sferę ich władzy, przedstawiają do decyzyi głównego naczelnika kraju.

2) W sprawach, co do wewnętrznego rozgraniczenia gubernij; o ustanowieniu nowych miast i przemienieniu istniejących miast na wsie; o herbach gubernij i miast; o starożytnych znajdujących się w kraju budowlach, o otwarciu nowych klubów; co do konwencyj kartelowych i w ogóle spraw granicznych; o urządzeniu nowych dróg bitych; w kwestyach o w prowadzeniach metrycznych aktów stanu cywilnego; o urządzeniu cmentarzy i domów przedpogrzebowych; o osobistym składzie urzędników wydziału spraw wewnętrznych; o nagrodach za czyny ludzkości i odznaczenie się nie w służbie, — zarządy gubernialne, w wypadkach przewyższających sferę ich władzy i w razie powstania jakichkolwiek nieporozumień, wnoszą przedstawienia do ministerstwa spraw wewnętrznych, za pośrednictwem głównego naczelnika kraju.

3) Co do wszystkich innych przedmiotów wydziału spraw wewnętrznych, rządy gubernialne w wypadkach przewyższających sferę ich władzy, wnoszą przedstawienia do ministerstwa spraw wewnętrznych bezpośrednio.

4) W sprawach, co do opieki nad regularnym biegiem zarządu gminnego i wiejskiego i nad urzędnikami zarządu gminnego; o włączeniu do obrębu miast i wyłączeniu z takowego gruntów i miejscowości; o urządzeniu nowych lub zwinięciu istniejących stacyj transportowych dla dostawienia wewnątrz powiatów i gubernij, zatrzymywanych aresztantów i innego rodzaju cywilnych przestępców, jak również co do innych przedmiotów, poruczonych przez art. 11 — 14 najwyższego ukazu z 29 lutego 1868 r. czasowemu zawiadywaniu Komitetu urządzającego, zarządy gubernialne w wypadkach, w których dotychczas przedstawiały komisyi spraw wewnętrznych, wnoszą przedstawienia do Komitetu urządzającego.

II. W liczbie przedmiotów, pozostawionych przez ustawę o gubernialnym i powiatowym zarządzie w Krolestwie i przez następne postanowienia do osobistego rozporządzenia gubernatora w rządzie gubernialnym, dołączają się (w uzupełnieniu art. 16go tejże ustawy):

1) Mianowanie, translokowanie i uwalnianie urzędników podwładnych mu gubernialnych i powiatowych zarządów do VII klasy włącznie, którzy nie wchodzą do kompletu rządu gubernialnego stosownie do art. 724 ogól. ust. gub. Zb. praw. T. II Cz. I., jak również udzielanie urlopów do 4 miesięcy podwładnym urzędnikom, z wyjątkiem urzędników V klasy, którym gubernator może udzielać urlopy nie wyżej jak na 29 dni (dodatek do art. 38 Cz. I T. II Zbioru praw).

2) Rozstrzyganie praw o wyborach, mianowaniu i uwalnianiu urzędników wyznania starozakonnego, jako to: rabinów, członków dozoru bóżniczego, kantorów przy domach modlitwy.

III. Roztrząśnięciu i decyzyi rządu gubernialnego, pod prezydencyą gubernatora, oprócz spraw wymienionych w art. 34 ustawy o zarządzie gubernialnym i powiatowym, podlegają:

1) Wyznaczanie kar na winnych podwładnych urzędników do VII klasy włącznie (oprócz członków kompletu), lub pociąganie ich do odpowiedzialności sądowej.

2) Wzywanie osób, które samowolnie wydaliły się za granicę, pociąganie ich do odpowiedzialności prawnej i osiedlanie w miejscu zamieszkania po stawieniu się.

3) Sprawy co do zawiadywania, na zasadzie ustanowionych przepisów, istniejącemi punktami ekstradycyjnemi, ustanowionemi na granicy Prus i Austryi.

4) Decyzya spraw o żydowskich okręgach bożnicznych.

5) Zatwierdzanie miejskich budżetów dochodów i wydatków do 200,000 rsr. dochodu i przedstawianie, za pośrednictwem głównego naczelnika kraju, budżetów przenoszących tę sumę, do zatwierdzenia ministra spraw wewnętrznych.

6) Wynurzanie zgody lub niezgody prokuratoryi na wytoczenie, w imieniu miast, procesów w sprawach spornych miast z osobami prywatnemi a także wynurzanie zgody lub niezgody na wyroki władz sądowych w tych procesach.

7) Wybór i wyznaczanie obrońcy sądowego dla obrony praw miasta w procesach, kiedy proces przeciw miastu wytoczony jest w imieniu skarbu, instytucyi lub osoby prywatnej.

8) Zatwierdzanie polubownych umów, ostatecznie zakończających powstałe spory pomiędzy miastami a osobami prywatnemi, jeżeli przedmiot sporu nie przewyższa 1000 rsr.

9) Przyjmowanie bezwarunkowych zapisów darowizny i ofiar na rzecz miast, i przedstawianie ministerstwu spraw wewnętrznych o zapisach, wkładających na miasta jakiekolwiek obowiązki.

10) Wyznaczenie terminów jarmarków i targów w miastach, jak również zmiana, stosownie do względów miejscowych, tych terminów, zgodnie z art. 463 Cz. 1 T. II Zbioru praw.

11) Przedstawianie ministerstwu spraw wewnętrznych o ustanowieniu nowych lub przekształceniu albo zniesieniu istniejących w mieście poborów.

12) Rozporządzenia o pomiarze, na zasadzie istniejących przepisów, miast i gruntów miejskich, jak również o zrobieniu planów i rejestrów pomiarowych, za pośrednictwem najętych mierniczych.

13) Zatwierdzanie urządzenia gruntów miejskich i należących do miast dóbr wiejskich, z prawem rozstrzygania przytem zamiany gminnych gruntów miejskich na inne, jeżeli wartość zamienianych gruntów nie przenosi 1000 rsr.

14) Zatwierdzanie urządzenia lasów miejskich i leśno-gospodarczych planów.

15) Wyznaczanie wsparć, w miarę środków kas miejskich, dla szkół elementarnych w miastach.

16) Przesyłanie komisyom do spraw włościańskich wniosków co do projektów likwidacyjnych, przedstawianych w imieniu zarządów miejskich na miasta i dobra ziemskie do miast należące.

17) Upoważnianie do wypłaty pieniędzy za dostawione wojsku drzewo, świece i słomę, według rachunków przedstawianych po upływie 3 miesięcy.

18) Decydowanie, po poprzedniem porozumieniu z miejscowemi naczelnikami okręgów celnych reperacyj znajdujących się w oddalonych od miast i wsi miejscach, w oznaczonym 875-cio sążniowym od granicy Prus i Austryi pasie budynków, niezbędnych dla gospodarstwa fabrycznych i przemysłowych zakładów.

19) Upoważnianie do budowy, w miejsce spalonych budynków, nowych w innych miejscowościach, w granicach tej samej gubernii.

20) Przysposabianie w fabrykach więziennych ubrania dla aresztantów więziennych i udzielanie, po wzajemnem pomiędzy sobą porozumieniu rządów gubernialnych, wyrobów więziennych na potrzeby aresztantów; w razie zaś braku tych materyałów w fabrykach więziennych, przysposabianie takowych za pomocą entrepryzy z asygnowanych na ten przedmiot funduszów.

IV. Roztrząsaniu i decyzyi rządów gubernialnych, pod prezydencyą wice-gubernatora, oprócz spraw wymienionych w art. 35 ustawy o gubernialnym i powiatowym zarządzie, podlegają:

1) Ostateczne wyznaczanie ustanowionych wsparć dla niższych stopni wojskowych i ich rodziny, a także wyjednywanie decyzyi komitetu ranionych co do wyznaczenia pensyj ranionym niższym stopniom.

2) Przedstawianie wniosków co do wypłaty sum na wynagrodzenie szkód z powodu zajęcia miejsc pod obóz, place instrukcyjne, manewra i strzelanie do celu, jeżeli sumy te nie przenoszą 75 rsr. na każdy oddział.

3) Zdecydowanie budowy, przebudowania i reperacyi budynków wojskowych, niebędących pod zawiadywaniem inżynieryi, jak również odwachów, za sumę do 300 rsr. na każdy budynek i ostateczne zatwierdzenie kontraktów o najęciu tych ostatnich do sumy 300 rsr. z funduszów na ten cel asygnowanych.

V. Kolegialnemu roztrząśnięciu i rozważeniu kompletu zarządu powiatowego podlega, oprócz spraw wymienionych w art. 106 ustawy o gubernialnych i powiatowych zarządach, wyznaczenie ustanowionych nagród, za ujęcie zbiegów.

VI. Naczelnicy powiatu mają prawo udzielać urlopów do 4 miesięcy, urzędnikom do pisma i niższym oficyalistom zarządów powiatowych.

VII. Interesa i cała korespondencya w zarządach gubernialnych i powiatowych, odbywają się w ruskim języku.

VII. W razie jeżeli zarządy gubernialne i powiatowe w porządku ich stosunków i wewnętrznego prowadzenia spraw, napotkają kwestye nierozstrzygnięte przez ustawę z d. 19 (31) grudnia 1866 roku i przez niniejsze dodatkowe przepisy, kierują się przepisami ogólnej ustawy gubernialnej w cesarstwie.

— Zakreślenie terminu dla wypłaty szacunku dóbr nabytych w guberniach zachodnich.

Na mocy prawa, nabywca w drodze licytacyi dóbr obowiązany jest uiścić sumę szacunkową w ciągu dni 15, pod zagrożeniem w przeciwnym razie utraty prawa do tych dóbr i do zaliczonego zadatku. Nabywający z licytacyi dobra w zachodnich guberniach, zamierzając opłacić część szacunku z pożyczki udzielanej na kupno tych dóbr z Towarzystwa kredytowego ziemskiego, znajdą się w niemożności dopełnienia powyższego przepisu względem uiszczenia całkowitego szacunku w 15-dniowym terminie, albowiem pożyczki mogą być wydane dopiero po odebraniu w dyrekcyi tego Towarzystwa znajdującego się w Petersburgu, zawiadomienia rządu gubernialnego kijowskiego lub wileńskiego, w którym odbywa się publiczna sprzedaż dóbr w zachodnich guberniach, jako sprzedane dobra przysądzone zostały osobie, która oświadczyła zamiar zaciągnienia pożyczki z Towarzystwa. Na skutek tego N. Cesarz w dniu 12 stycznia 1868 r. postanowić raczył, że przy kupnie z licytacyi dóbr w guberniach zachodnich przez osoby, które zapewniły się co do zaciągnienia na to kupno pożyczki z towarzystwa kredytowego ziemskiego, obowiązek uiszczenia w 15-dniowym terminie szacunku ściąga się do tej tylko części sumy licytacyjnej, jaka ma być opłacona przez nabywcę oprócz sumy udzielić się mającej z Towarzystwa pożyczki, na zasadzie udzielonego poświadczenia, i że po uiszczeniu przez nabywcę w pomienionym terminie przypadającej należytości, urząd licytacyjny zatwierdzać ma sprzedaż, jeżeli nie znajdzie innej przeszkody, i zawiadomić o tem dyrekcyą Towarzystwa, która niezwłocznie wyszle dokąd należy przyznaną pożyczkę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 marca. Otrzymaliśmy na zupę rumfordzką od p. Moszczańskiego z Izmaiła złr. 2 c. 30, co wraz z otrzymanemi już składkami na marzec wynosi miesięcznie złr. 460, jednorazowo 192 złr. 40 c., którą to sumę, razem złr. **652** cent. **40** odesłaliśmy dziś na ręce Prezydenta miasta Krakowa.

Ogół więc składek na zupę rumfordzką przez nas zebranych i złożonych, wynosi:

w styczniu	złr. 1,204	c. 80	rubli 107	tal. 3
w lutym	„ 501	„ 80	„ 11	„ —
w marcu	„ 652	„ 40	„ —	„ —

złożone na nasze ręce z przedstawień amatorskich d. 26 i 27 lutego złr 471 cent 66.

Co czyni razem złr. **2,830** c. **66** rubli **118** tal. **3**.

— Od p. Moszczańskiego z Izmaiłu otrzymaliśmy wraz z roczną prenumeratą na *Czas* dla p. Ratulda w El Guisz (Isthme Suez) w Egipcie, obok wspomnianego już datku złr. 2 c. 30 na zupę rumfordzką, następujące dary:

na braci powracających z Syberyi złr. 2 c. 30
na braci dotkniętych powodzią . . . . . „ 2 „ 30
na fundusz Szajnochy . . . . „ 2 „ 30

— Pod głoskami K. Z. otrzymaliśmy z Warszawy 2 ruble dla 78 letniego starca F. S. pod L. 86 na Piasku.

— Hr. Aleksander **Przezdziecki** nadesłał nam 10 złr. na fundusz odnowy grobowca Kazimierza Wgo w tutejszéj katedrze. Pieniądze te przesłaliśmy do kasy Towarzystwa Naukowego, odnową tego pomnika zajmującego się.

— Dowiadujemy się, że Prezydent miasta Dr **Dietl** obdarował Ochronkę pod Wizytkami, poszkodowaną niedawno przez kradzież, datkiem 50 złr., a stowarzyszenie Czeladzi rzemieślniczéj datkiem złr. 100.

— Wczoraj odbył się w sali Towarzystwa naukowego pierwszy z zapowiedzianych odczytów publicznych na dochód Towarzystwa wzaj. pomocy uczniów w Uniw. Jagiell. Dr Adam **Bełcikowski**, docent literatury polskiej w Szkole Głównej w Warszawie, bawiący obecnie w mieście naszem, obrał sobie za temat: **Komedye Zabłockiego**. Szkoda, że prelegent miasto ogólnego poglądu na epokę Stanisławowską i pokazania tła, na którem spoczywały utwory naszego komedyopisarza, ograniczył się na podaniu **treści** znakomitszych komedyj Zabłockiego, przyczem zbyt szczegółowo zastanawiał się nad głównemi postaciami komedyi „Sarmatyzm", t. j. nad walką między „Przędziwąsem" i „Góronosem".—

Jutro we środę dnia 1 kwietnia mówić będzie pan Alfred **Szczepański** „**O poezyi lirycznej greckiej.**"

— Na posiedzeniu Komisyi Balneologicznej d. 30 marca odbytem, Przewodniczący Dr **Dietl** zdał sprawę z funduszu szpitalnego krynickiego, powstałego jak wiadomo z darów zacnej rodziny tutejszej, i wykazał, że w roku 1867 wynosił fundusz żelazny 1500 złr. w obl. indemn., 45 złr. w kuponach przeszłorocznych, gotówką zaś 32 złr. 91 centów. Wydatek zaś wynosił 70 złr, które rozdzielono między 5 ubogich kuracyi w Krynicy używających, co załączone dowody pokwitowane stwierdzają. Dnia 24 lutego r. b. stan funduszu wzmiankowanego był następujący:

1,500 złr. w obl. indemnizacyjnych,
75 „ w kuponach przeszłorocznych,
3 „ 85 centów pozostaje w gotówce.

Następnie p. **Aleksandrowicz** miał rzecz o rozbiorze chemicznym jakościowym i ilościowym wody Żegiestowskiej w pracowni swej dokonanym. Z rozbioru rzeczonego wykazało się, że woda Żegiestowska należy do szczaw żelezisto-ziemnych nieposledniej wartości. Do ocenienia tego zdroju ze stanowiska lekarskiego, a opartego na rozbiorze p. Aleksandrowicza, wysadzono komisyą z Drów **Blatteisa**, **Krydy** i **Sciborowskiego** złożoną.

Następnie p. **Hof** magister farmacyi, były asystent przy katedrze chemii Wszechnicy Jagiellońskiej, czytał o napełnianiu flaszek wodą ze zdroju *Szymona* i *Szczepana* własnością Spółki zdrojowej na Miodziusiu będącego, sposobem przez **Freseniusa** podanym, który to sposób jeszcze w roku przeszłym Dr **Stopczański** dyrektor pracowni patologiczno chemicznej, polecił był wzmiankowanej spółce, a wykonaniem onego p. Hof na miejscu zajmował się. Prelegent przy tej sposobności zastanawiał się również nad sposobem napełniania przez **Hechta** podanym; pierwszemu atoli, to jest sposobowi Freseniusa, w danym razie przyznaje pierwszeństwo.

— Posiedzenie miesięczne Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w oddziale nauk moralnych odbyć się ma dnia 2 kwietnia. Czytać będzie prof. **Suchecki**: *O związku ludów i języków chamickich i semickich z aryskiemi i turskiemi* z zastosowaniem porównawczem do właściwości języka polskiego." Rzecz napisana z powodu rozprawy hr. Karola **Załuskiego** o języku koptyckim.

— We środę o 4éj po południu odbędzie się miesięczne posiedzenie Izby handlowo-przemysłowéj, na którem po rozbiorze pism nawo-nadeszłych Sekretarz Izby zda sprawę z załatwionych w Wiedniu przedmiotów i zabiegów o linię kolei żelaznéj z Tarnowa do Koszyc; następnie odczytany zostanie wniosek członka Izby p. Rusinowskiego z Tarnowa o utworzeniu stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczéj w obrębie Izby, celem podniesienia i wydoskonalenia rękodzielnictwa krajowego; a w końcu stan obrad komitetu, mającego przedstawić uciążliwości i zmiany w ustawie stęplowéj i odsetkowéj, nowemu obrobieniu ulegającéj.

— Zawiązało się tu za staraniem p. Franciszka Trzecieskiego „Towarzystwo przyjaciół oświaty", którego cele i zadanie mieści się w § 1 statutów tak opiewającym: „Celem Towarzystwa jest rozszerzanie oświaty w narodzie. Podniesienie oświaty w ludzie, jest szczególnem Towarzystwa zadaniem." Towarzystwo zamierza zająć się głównie wydawnictwem dzieł naukowych, tudzież elementarnych i popularnych. Zakładanie szkół nie mieści się w liczbie środków Towarzystwa. Na teraz poprzestajemy na téj krótkiéj o zawiązaniu się Towarzystwa wzmiance.

— * Świeżo w Krakowie wydany pierwszy poszyt IIgo tomu dzieła profesora Piotra Burzyńskiego: „O prawodawstwie polskiem", poświęcony został pamiątce pięćsetletniego jubileuszu nadania statutu Wiślickiego.

— Wyszedł pierwszy zeszyt czasopisma wydawanego pod redakcyą Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych w Uniwersytecie Jagiellońskim. Czasopismo to wychodzi już czwarty rok, lecz wydawane było dotąd w cienkich zeszytach, a teraz zamieniwszy się w kwartalnik, wyszło w formacie poważnéj książki, przez co artykuły w niem zamieszczane nie potrzebują już być rozdrabniane i mogą obejmować całkowite rozprawy. Kwartalnik ten mieści w sobie następujące rozprawy:

Wacł. Aleks. **Maciejowskiego**: „Pobieżny pogląd na kodyfikacyę praw w dawnéj Polsce, z uwzględnieniem głównie pracy jéj najnowszéj i napomknieniem o jéj stosunku do prawa cywilnego pruskiego, austryackiego i francuskiego." Odnosi się to do zbioru Andrzeja Zamoyskiego, obok którego autor dotyka prac dawniejszych kodyfikatorów, tudzież nowszych kodeksów zaprowadzonych po rozbiorze kraju w różnych częściach Polski. Pogląd ten jest jakby skazówką kierunku, w jakim uczony autor zapatruje się na sposób porównania ustawodawstw różnorodnych w Polsce.

Dra J. A. **Oczapowskiego**: „O zadaniu, metodzie i treści umiejętności skarbowéj." Jest to wstępna prelekcya miana w Szkole głównéj warszawskiéj.

Dra Michała **Koczyńskiego**: „Sprawozdanie Izby adwokackiéj krakowskiéj o reformie adwokatury."

Dra Aleks. **Bojarskiego**: „O sądach przysięgłych z uwzględnieniem projektu nowéj ustawy o postępowaniu karnem dla niewęgierskich krajów monarchii austryackiéj." Autor przechodzi naprzód pierwsze zawiązki sądów przysięgłych; przedstawia ich istotę i działalność, a w następnym zeszycie praktyczne strony sądu przysięgłych odmaluje, ich skład i postępowanie. Pierwsza część obejmuje więc istotę i teoryę, druga formę i praktykę sądów przysięgłych.

Dra Leona **Blumenstoka**: „Rzecz o stanowisku lekarza sądowego w obec § 127 kod. kar." Autor sam będąc lekarzem sądowym miał sposobność przekonania się, jaka zachodzi różnica między lekarskiem a prawnem zapatrywaniem się na kwestye sądowo lekarskie i różnicę tę nieraz zapoznawaną wykazuje.

Wiadomości literackie zebrane i obrobione przez Dra **Zolla** tudzież ustępy z praktyki sądowéj pióra p. Henryka **Blumenstoka**, Dra Ksawerego **Chrzanowskiego** i innych, uzupełniają ten pierwszy zeszyt powróconego do życia po długiéj przerwie czasopisma prawniczego.

— Wydział naczelny **Towarzystwa prawniczego** na pierwszem posiedzeniu uchwalił wydawać pismo prawnicze i w tej mierze postanowił porozumieć się z Wydziałem prawnym Wszechnicy Jagiellońskiej, pod którego redakcyą wychodzi obecnie „Czasopismo poświęcone prawu i umiejętnościom politycznym." Wydział postanowił także zawezwać prawników niezapisanych do Towarzystwa prawniczego do przystąpienia do niego.

— **Rzeszów** d. 30 marca.

(*S.*) Dziś rano w kaplicy zamkowéj odprawił Kapelan więzienny mszę św., którą sobie za przyzwoleniem władzy nadzorczéj więźniowie tutejszego sądu obwodowego z własnych składek zamówili na podziękowanie za zniesienie kajdan.

Słychać, że rząd zamierza w celu zapobieżenia bez-

---

dzin w odkrytym powozie z muzyką. Po obiorze, poddani (robotnice i robotnicy pralni) przynoszą królowej olbrzymi placek na dwóch drągach. Deputacya praczek towarzyszy plackowi, a po jego wręczeniu następuje obiad i bal w pobliskiej restauracyi. Panowanie królowej środo-pustnej, krótkie: dwanaście godzin. Po balu, pozostaje już tylko wspomnienie do rozweselenia całorocznej pracy.

Dawniej święto praczek było więcej malownicze: ze wszystkich okolic praczki przybywały do stolicy na koniach lub osłach, po błazeńsku poprzebierane. Z Sevres i Boulogne, dwóch wiosek opierających Paryż, wyjeżdżały kawalkaty kobiet złożone z kilkuset amazonek — i tak razem, w ogromnym orszaku muzykantów i ciekawych, przejechawszy pod Łukiem Zwycięzkiem, przybywały na Pola Elizejskie i na bulwary, gdzie ta przejażdżka konno-ośla trwała od południa do nocy.

Wielkie te kalwakaty wyszły zupełnie z mody. Praczki jeżdżą teraz wygodniej, na wozach, poprzebierane za bóstwa mitologiczne. Tegoroczne wozy były nadzwyczaj wspaniałe. Karnawał dawszy nurka w ostatni wtorek, w marcu wypłynął świetniejszy i weselszy niż był w lutym.

Na ulicach jeden tylko dzień brzmiała muzyka; ale w wyższych pokładach Paryża koncerta i bale nieustannie po sobie następują. W ciągu ubiegłego tygodnia był urzędowy koncert w Ratuszu; bal na ubogich w nowem Wojtostwie czwartego okręgu, które tą zabawą inaugurowało swoje salony; i bal artystów dramatycznych w Operze Komicznej.

Koncert w Ratuszu był bardzo świetny. O ósmej wieczór zaczęto się zjeżdżać. O dziesiątej ogromne salony były tak przepełnione, że już się nie było można dostać do sali koncertowej. Odźwierni pochrypli od ustawicznego oznajmiania nazwisk przybyłych gości; zabrakło krzeseł; wielkie damy nie znalazłszy gdzie usiąść, musiały stać przez parę godzin. Przeszło trzy tysiące osób, dostojników, urzędników, elegantów pierwszego rzędu, utworzyło tłum zbity, w którym nie łatwo było nawet tyle poruszać ręce, żeby przyklasnąć pannie Nilsson i panu Faure, którzy z towarzyszeniem orkiestry Pasdeloupa, śpiewali wyjątki z *Hamleta*, nowej opery pana Ambrożego Thomas.

Z celnych ustępów tej opery składał się cały koncert. Panna Nilsson, która opalową rolą Ofelii tak zaćmiła *primadonetkę* Włochów jak kometa teleskopiczną gwiazdę — śpiewała *Balladę* szwedzką i Duet z barytonem Faure. Oboje pasowani zostali stanowczo w paryskim Ratuszu na śpiewaków królujących bez podziału w państwie harmonii.

Usłyszawszy taki wyrok z ust dawnych wielbicieli, Patti pożółkła z zazdrości... i nie czekając końca sezonu, chce opuścić Paryż. *La Fiancée de l'art* (*de faire de l'argent*, dodają Paryżanie) zepchnięta na drugie miejsce przez Paryż płochy — który zwykle postępuje z artystkami jak z metresami — zamierza wynieść się do Ameryki i na drugiej półkuli samodzielnie panować nad anglosaksońskim swoim szczepem. Jest nadzieja, że tym sposobem postawione na dwóch przeciciwnych biegunach, dwie sławne śpiewaczki oczu sobie nie wydrapią.

Z koncertu ratuszowego znaczna część gości pojechała na bal do czwartego okręgu. Pan prefekt, którego czekano na balu miejskim, pierwszy siadł do powozu z panią baronową i córkami.

W salonach mera był zgromadzony cały wyższy handel okręgu. Kupcowe w dyamenty i złotogłowie przystrojone, wyglądały niemniej wspaniale jak Cesarzowa. W Paryżu tyle pięknych, że nawet nie warto już być piękną, bo to nie sprawia żadnego wrażenia. Prędzej jaka oryginalna szpetność zwróci na siebie oczy, niż te maseczki ładne, wszystkie jednako wybielone i wyróżowane. Dawno to już czuł Wiktor Hugo, kiedy porywającej pani Dorval powiedział: „*Vous n'êtes pas jolie. Vous etes pire!*"

Gałęź każdego przemysłu była reprezentowaną świetnie na balu. Żony aptekarzy, złotników, krawców, szewców, rymarzy itd. nie ustępowały ani na włos paniom z przedmieścia św. Germana, tak tu już stan średni dorósł i wyszlachetniał.

Ludwiki na ulżenie ubogim, sypnęły się gradem. Zebrano sumę ogromną: każdy płacił za wejście 40 franków. Przykład czwartej kuryi ma być naśladowany przez wszystkie inne okręgi w jednakim celu.

Bal artystów w Operze komicznej miał całkiem inną cechę: ciekawość przywiodła tu ludzi, nie miłosierdzie. Każdy się ciśnie na ten bal artystów.

Ledwie rozwieszą afisze, młodzież pędzi po bilety, w nadziei, że zobaczy z bliska wszystkie sławne artystki paryskie — potańcuje z jedną, zaprzyjaźni się z drugą — w trzeciej się zakocha... ileż uciech, ile rozkoszy... raczej wszystkie widowiska lepiej porzucić, niż tę okazyę zdarzającą się tylko raz na rok.

Oto powab tego balu, z którego dochód wpłynął właśnie do kasy Towarzystwa artystów dramatycznych. Młodzież, zagraniczna zwłaszcza, szturmem zdobywa wejście na tę zabawę: zwyczajne 20 franków za bilet wzrasta do stu i więcej, w agiencyach, gdzie amatorom bilety sprzedają przez licytacyę: kto da więcej!! rozlega się do północy, ciągle podbijane przez rakiety żądzy balowania. Nareszcie, skoro pierwsza z północy bije, najwięcej dającemu przysądzają wejście — nie pierwej.

Zabawa w Paryżu stała się niby płatką wyścigów. Tylko milionowe *Gladiatory* dobiegają pierwsi do mety. Paryżanie oszczędni innymi drogami dochodzą do celu; przez pół roku naprzód starają się o bilety — przez pół roku oszczędzają na innych przyjemnościach, zbierają fundusz potrzebny ku nabyciu przepustki do tej sali, którą wyobraźnia przedstawia im jako przesionek raju Mahometa.

Z tych powodów był ścisk, jak zwykle, na tegorocznym balu artystów. Ale ci, co tu przyszli na to, żeby bez lornetki, z bliska, kontemplować sławne kobiety (szczególniejsze zachcenie!) zupełnie zawiedzeni zostali. Upragnione znakomitości nie przyszły. Pierwszy szereg był całkiem pusty— drugi i trzeci miał reprezentantki — ale bez perspektywy, zeszły, jak to zwykle bywa, z pierwszego do dziesiątego rzędu.

Byli na balu sami prawie mężczyzni — wszyscy mniej więcej źli po zapłaceniu drogo nieobecnej zabawy. Ledwie przy końcu zgromadzenie ożywiła nieco *tombola*, która włożyła w ręce ulubieńca fortuny *naszyjnik* podarowany przez Cesarza Towarzystwu artystów dramatycznych.

W poniedziałek następujący po szesnastym marca — dniu urodzin Cesarzewicza, w którym zaczął jedynasty rok życia — była feta powszechna dla uczącej się młodzieży. Wszystkie licea szkoły i pensye paryskie dały uczniom rekreacyę na żądanie młodego księcia. Wyległy na miasto tłumy studentów w rozmaitych mundurach; radosne, rumiane, uśmiechnięte do dwudziestoczterogodzinnej zabawy twarze, przedstawiały oczom prawdziwie wesoły widok. Same nawet słońce, uwiadomione o wypuszczeniu z klas tylu jasnych i ciemnych główek, z poza gradowej chmury spojrzało na Francuzów *przyszłości* i zabawie ich przyświecało aż do zachodu. Obiady i tańce przeciągnęły się aż do połnocy — i to była zapewne jedyna szczera uciecha, jakąśmy tej zimy w Paryżu widzieli.

Faktem jest, że na Zachodzie ludzie, chociaż udają zabawę, rzeczywiście bawią się tylko do dwunastego roku życia. Potem porywa ich konskrypcya pracy żelaznej, nieubłaganej... i reszta młodości więdnie za kantorem albo w biórze, bez żadnych wrażeń, bez chwili wolnego czasu do obejrzenia się koło siebie i stwierdzenia, że człowiek nie na to stworzony, żeby był maszyną do rachowania. Nigdy błyskawica kaprysu, błędny ognik szaleństwa nie mignie na szarem, niskiem niebie szeregowca pracy... Żyje liczbami, bibułą, rachunkami, pyłem, wszystkiem co najsuchsze, co najcięższe — a kiedy stanie nad grobem i spojrzy pierwszy raz poza siebie, widzi, *że nie miał czasu kochać*.

W krajach, gdzie jeszcze życie lżéj przychodzi, to zdaje się przesadą śmieszną. Tu niestety jest najwierniejszą prawdą.

karnemu przekraczaniu suchéj granicy przez obcych urzędników i wojskowych, jak się to działo w parafii Pysznickiéj i gdzieindziéj, wysłać komisyę dla urządzenia nadgranicznéj sieci telegraficznej.

Mieliśmy przez pięć dni zupełną zimę: śniegi, wiatry przejmujące i mroźne, zawieruchy, jedném słowem wszystkie najnieprzyjemniejsze zmiany zimowe powtórzyły się w tak krótkim czasie jeszcze raz, aby nam dać uczuć koniec marca. Dzisiejszego poranku powietrze się trochę ociepliło, wiatr łagodny spędził śnieg i przesuszył pola, a po południu mieliśmy tyle światła słonecznego, ile potrzeba Anglikowi, aby mógł powiedzieć: *Very fine day.*

— * W Wielkopolsce w miasteczku Gołańczy, istniał zbudowany w r. 1652 klasztór i kościół Bernardynów, od r. 1829 przeznaczony przez rząd pruski na różne cele; a gmachy te dla braku licytujących nabyła gołaniecka gmina ewangielicka za 5 sgr. — wyraźnie za pięć srebrnych groszy!

— Dnia 30go marca zupełnie zachmurzone. Ciepłomierz wskazywał największe ciepło + 4°,0 R., najmniejsze + 1°,6 R. Barometr opada, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 31go marca 331''',88; zaś ciepłomierza + 0°,4 R. Wiatr przeważnie północno-wschodni przeszedł 31go na słaby północny.

— We środę dnia 1go kwietnia, Śgo Hugona biskupa i Śtéj Teodory męczenniczki.

KONCERT. Dawno już niepamiętany równie licznego stosunkowo i niemniej doborem zgromadzenia jak urokiem wykonania świetniejącego koncertu, jak koncert, wczoraj w sali hotelu saskiego odbyty, który nam dał sposobność usłyszeć zaszczytnie znanego we Włoszech rodaka p. Walerego Wysockiego, pierwszego *basso assoluto* opery w teatrze królewskim w Turynie. Głos koncertanta piękny, czysty, jędrny, siłą swą obejmujący obszerną skalę, rozwinięty według nowszej metody włoskiej, której zbyt śmiały koloryt pewien nastrój północnej melodyi łagodzi, umie potężnie przemawiać do uczucia słuchaczów i nie uganiając się za nadzwyczajnemi effektami, wywierać wrażenie, niezacierające się z chwilą ustania śpiewu. Z pośród odśpiewanych na wczorajszym koncercie przez p. Wysockiego kawałków, jak: „Recitativo i arya z opery *Nabuchodonozor* Verdego,“ „Wędrowiec Szuberta“ „Grajek Troschla,“ i „La stella confidente“ romanza Robaudiego na baryton z towarzyszeniem fortepianu i violonczelli, najbardziej zachwyciło znawczą publiczność wykonanie przez koncertanta ostatniego utworu, w którym modulacye śpiewu przechodzą ze skali najsilniejszych tonów w zaledwo dosłyszalne, a jednak wydatne i czyste *piano*. Trzechkrotnie powtarzające się oklaski skłoniły p. Wysockiego do powtórzenia romanzy „stella confidente,“ i zapewniły mu u nas pamięć znakomitego śpiewaka. W śpiewkach polskich jak „Wędrowiec“ i „Grajek“ z tekstem Lenartowicza, artysta udowodnił że nabytkiem tajemnic obcej sztuki, nie zatarł w sobie ducha polskiego.

Koncert umiejętnie urozmaicało współdziałanie artystów miejscowych. P. Rapacka odśpiewała piękną aryę z *Fausta* Gounoda; p. Hoffmann wykonał na fortepianie z wielkim efektem i zadowoleniem publiczności, które się trzechkrotnem objawiło powtórzeniem oklasków, „Kaprys“, Mendelsona, z towarzyszeniem orkiestry; i p. Modrzejewska, powitana zaraz przy wstąpieniu na estradę oklaskami, wygłosiła po polsku wiersz Heebbla „Piękna Jadwisia“ z tak wybornem cieniowaniem na przemian gorącego i rzewnego uczucia, iż mimowolnie myśl cofała się do przeszłości, w któréj p. Rachel cudowną deklamacyą „Marseuillezy“ silniejsze prawie budziła w paryskiej publiczności wrażenie, niż w największych swych rolach. Uwerturę rozpoczynającą koncert odegrała z znaną precyzyą orkiestra księcia pruskiego.

Sprawy Sądowe.

Tarnów 23 marca.

Szanowna Redakcyo!

W Nrze 67 *Czasu* z d. 20 marca w rubryce: „Sprawy Sądowe“ umieszczone jest dokończenie sprawozdania z ostatniego postępowania karnego w c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie przedsięwziętego, w którym korespondent z Tarnowa o obronie mojej nie dokładnie wspomniał; upraszam przeto najuprzejmiej o zamieszczenie również w rubryce „Sprawy sądowe“ następującego sprostowania:

Korespondent z Tarnowa twierdzi, jakobym na początku w tej sprawie mianej obrony, o moim kliencie Wojciechu Gurga, o zbrodnię krytobójczego morderstwa oskarżonego, żadnej wzmianki nie zrobił; twierdzenie jednak to jest nieprawdopodobne, trudno bowiem przypuścić, abym klienta bronił, a o tym żadnej wzmianki nie zrobił był. Założenie mojej obrony, z uwagi, że się Woj. G. do zarzuconej mu zbrodni krytobójczego morderstwa przyznał, było następujące: Aby oskarżony Woj. G. według wniosku c. k. prokuratoryi, za zbrodnię krytobójczego morderstwa na Józefie Paździorze popełnionego, na karę śmierci skazanym być mógł, wymaga ustawa karna by wszelkie okoliczności, tak pod wzgledem istoty czynu, jako i złego zamiaru, dokładnie wykryte, wyjaśnione i udowodnione były; a gdy jak się z ostatniego postępowania karnego okazało, wiele stanowczych, na sprawę tę, rozstrzygający wpływ wywierających, i jedną nierozdzielną całość tej sprawy stanowiących okoliczności, ani podmiotowo, ani przedmiotowo, wyjaśnione, a tem mniej udowodnione nie są, i pod tym względem wiele wątpliwości pozostaje; zaczem klient mój Woj. G. pomimo przyznania się do zbrodni krytobójczego morderstwa, na karę śmierci, skazanym być nie może, stawiając zarazem wniosek, aby Woj. G. na 20 lat, a w najgorszym wypadku na wieczne ciężkie więzienie, skazany był.

Na poparcie i uzasadnienie tej obrony, byłem zmuszony w dalszym toku tej, wszystkie okoliczności kolejno, jednę po drugiej przytoczyć, wykazując do każdej z osobna, że okoliczności te, pomimo, że jedną i nierozdzielną całość sprawy tej stanowią, że stanowczy wpływ na wydanie wyroku wywierają, ani wykryte, ani udowodnione, a co gorsza wyjaśnione nie zostały; a ponieważ z sądowych oględzin, z śledztwa, z zeznań zaprzysięgłych świadków, jak niemniej z ostatniego postępowania wykazało się, że krytobójcze morderstwe, według wszelkiego prawdopodobieństwa, przez samego Woj. G. dokonane być nie mogło, i w spółce popełnione być musiało, gdy dalej prawne poszlaki przeciw współobwinionemu o tę zbrobnię Józefowi Goździowi, głośno przemawiały, przeto te poszlaki kolejno, jeden po drugim przytaczając, (których powtórzenie, gdy takowe w sprawozdaniu podane zostały, za zbędne uważam) do każdego z osobna, dowodziłem, że takowe, pomimo, że do jednej i nierozdzielnej całości należą — bynajmniej wyjaśnione nie są — a gdyby należycie wykryte i udowodnione były, cała sprawa inny obrót by wzięła, i wina mego klienta Woj. G. o wieleby zmniejszona być musiała. Otóż taka, tu streszczona obrona moja była, z której te następstwa wypływają, że roli obrońcy na oskarżyciela nie zmieniłem, że Józefa G. nieoskarżałem, i kompletnego dowodu jako oskarżyciel przeciw temu nie zestawiałem; że zaś poszlaki przeciw Józefowi Goździowi głośno mówiące, a nie wyjaśnione jeden po drugim przytoczyłem, to ztąd jeszcze nie wypływa, bym tego oskarżał, gdyż właśnie poszlaki te, aby niejasność i wątpliwość całej tej sprawy wykazać, niezbędnie przytoczyć musiałem, dalej twierdzi korespondent, że obrona moja, przykre wrażenie na słuchaczach — których? — sprawiła; liczna z uwagą słuchająca publiczność, zupełnie innego wrażenia doznała. Na koniec, co się tyczy uwagi, jakoby z. prokuratora, obronę moją do szczególności w historyi kryminalistyki policzył, to wyznaję, że uwaga ta, wobec powyżej przytoczonego, żadną dla mnie niespodzianką nie jest; nie odstraszając się jednak tem, oświadczam, że i nadal na tej drodze postępować będę, zwłaszcza, że obrońca nie tylko ma obowiązek oskarżonego, lecz także i prawa bronić, i wszystko co tylko do wyjaśnienia prawdy posłużyć może, przytoczyć; co też uczyniłem, za co jednak tem pocieszam się, że dopełniwszy mego obowiązku, śmiało rzec mogę:

Dixi et salvavi animam meam.

Dr Grabczyński,
Adwokat krajowy.

Przyjechali do Krakowa od 30 do 31 marca.

HOTEL DREZDENSKI: Władysław Wróblewski właś. d. z Galicyi, Wojciech Brandys właściciel dóbr z Kalwaryi.

HOTEL SASKI: Edward Stanowski wł. d. z Owczar, Rudolf Życiński wł. d. z Kongresówki, Franciszek Chłapowski z Poznania, Jan Glach wł. d. z Podolin, Antoni Wein Dr med. z Jasła, ks. Hieronim Lubomirski wł. d. z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Henryk Biliński z Rosyi, Ferdynand Zimier kupiec z Biały, Ignacy Kaiser radca dworu z Wiednia, Franciszek Wymietal c. k. radca z Wiednia, Rudolf Neuman wł. d. z Prus, Maksymilian Steiner kupiec z Wiednia, hr. Józef Wielopolski właś. d. z Kongresówki, Wł. Fiedler kupiec z Bilska, A. Opalka kupiec z Prus, F. Fasol kupiec z Prus.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd lwowski Eleonorę Myszkowską o nakazie zapłacenia Joslowi Taube sumy weksl. 220 złr.; kurator Dr Męciński. — Sąd lwowski Izabellę Jastrzębską o dozwoleniu zaprenotowania prawa zastawu dla wekslu na 500 dukatów na rzecz Lajby Jolessa na dobrach Łowczowek, Rychwałd, Pleśna i Łysagóra, oraz na sumie 6,000 złr. na dobrach Łowczówek na rzecz Izabelli Jastrzębskiéj zahipotekowanych; kurator Dr Sermak.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie giełdowe.

Wiedeń 29 marca.

Nareszcie więc znamy dokładnie cały plan finansowy Dra Brestla, a nawet słyszeliśmy najkompletniejszy do niej komentarz w mowie samego p. ministra, — teraz dopiero zaczyna się epoka krytyk i wrażeń. Bądźmy szczeremi, i niech nam będzie wolno powiedzieć, że otwartość, jaką były nacechowane słowa p. Brestla, wogóle nie bardzo się podobała; szczególnie wzięto mu za złe, że wyrzekłszy się zaciągania nowej pożyczki i emitowania biletów skarbowych, jako środków dążących do obarczania jeszcze bardziej skarbu państwa i do obniżenia wartości naszej waluty, przyznał, że może zaszłaby potrzeba użycia ich w razie, gdyby w skutek jakich, do przewidzenia wreszcie, zawikłań znalazł się Rząd w konieczności rozstawienia wojska lub powiększenia jego czynnej stopy; — dziwiono się i zaniepokojono takiem wyznaniem tem bardziej, że było zrobione w tej samej prawie chwili, kiedy mowa króla Pruskiego tak dobrze o trwałości pokoju wróżyć pozwalała; — wreszcie, kiedy po zażądaniu ofiar od wierzycieli i od kontrybuentów państwa, kiedy po owych przez nas zacytowanych wyznaniach wyrachował p. Brestel, że z rokiem 1870 deficyt zredukuje się po użyciu wszystkich przez niego zaleconych środków na 33 miliony, i że tymczasem dopiero za pomocą zaprowadzić się mających reform podatkowych i oszczędności dojść będzie można do równowagi w budżecie: znalazło się dosyć powodów do nieukontentowania dosyć, a jak się zdaje, nie tylko nasza giełda, lecz i zagraniczne objawiły swoje niezadowolenie. Co się zaś tyczy samego Wiednia, wiadomo, jak się tu kazano cieszyć ludności z wotum Izby panów w kwestyi małżeństw cywilnych i konkordatu; — wychowani bowiem w józefinizmie, nasze liberały wyperswadowali bürgerom, że los konstytucyonalizmu zawisł od istnienia lub zwalenia konkordatu, że jeżeli ten ostatni się utrzyma, to konstytucya runie, a przeciwnie, jeżeli tamten runie to ta się utrzyma i dopiero błogie przyniesie owoce. Przyznajemy, że konstytucya dobrze ułożona i zachowana daje, szczególnie w rzeczach finansowych, pewną rękojmię, i dozwala rozciągnąć nad niemi zbawienną kontrolę; ale pojąć jakoś nie możemy, dla czego uczciwa konstytucya i konkordat nie mogą obok siebie istnieć, w czem konkordat przeszkadza konstytucyi, w jakim stopniu on ma być gorszy od józefinizmu, który go niewątpliwie zastąpi, i co finanse państwa zyskają na tem, że ślub cywilny będzie obowiązujący. Lecz na cóż się zda nasze skromne zdanie, kiedy Wiedeńczycy są przekonani, że znaleźli klucz do tej zagadki! Otóż trzeba sobie przypomnieć, że mowa p. Brestla przypadła właśnie w takiej chwili, kiedy panowała wątpliwość, dotąd wprawdzie jeszcze niezupełnie usunięta, czy zawotowanie przez obie Izby prawa o małżeństwie zyska sankcyą Najjaśniejszego Pana. Łatwo pojąć, że w takiem pomięszaniu wyobraźni i wrażeń, postrach musiał być nie mały, i dla tego, kto zajrzał do kurscetlów z środka tygodnia, zrozumie, dla czego kursa wszystkich papierów tak nisko były spadły. Jeżeli zaś nie zgadzamy się zupełnie z Wiedeńczykami w sprawie konkordatu i konstytucyi, to również nie jesteśmy tak bardzo skandalizowani mową Dra Brestla; albowiem, choć nie przywyknięto słyszeć ministra mówiącego zawsze prawdę, o cóż się tu gniewać na p. Brestla, że ją wypowiedział, i że objawił zdanie swoje jasno i otwarcie, a rachunków swoich nie obwijał w bawełnę? Czy miał koniecznie osłodzić pigułkę, któréj gorycz sam zapewne czuje i każdy od powłoki rozróżnić potrafi? Na cóżby się to w końcu przydało? Chyba otwarłoby pole zaciętszym jeszcze krytykom. Tych i tak nie brakuje, ale nikt jeszcze nie postawił nic w miejsce planu ministeryalnego. Zaciągać pożyczkę nikt nie śmiał doradzać, — p. Brestel odrzuca zupełnie tę myśl i powiada, że pożyczka przysporzyłaby tylko nowych ciężarów, a w końcu nie uchroniwszy od użycia zaleconych teraz przez niego środków, wymagałaby tylko cięższych jeszcze niż dziś ofiar; — na ideę o nowej emisyi biletów skarbowych każdy się wzdrygał, — p. Brestel słusznie mówi, że byłaby to tylko droga do obniżenia naszej waluty, której im wyższa będzie wartość, tem łatwiej będzie opłacać kupony, których mimo konwersyi długu, znaczna część płatna będzie w srebrze, — i że przez to samo podniesie się kredyt państwa. Nakoniec, choć można w innych kwestyach nie zgadzać się z dzisiejszemi ministrami, trzeba jednak, chcąc być bezstronnym, przyznać, że dotychczasowy dług i położenie finansowe państwa nie ich są dziełem, a jednak oni stosować się do tego muszą co zastali, — innej zaś sytuacyi politycznej od tej, jaką zastali, stworzyć od razu nie potrrafią, a w każdym razie nie od nich samych zmiana w tym względzie żależy. W tym stanie, w jakim finanse Austryi teraz się znajdują, zostać one nie mogły, a że zwykle praktykowane środki nie wystarczały, wiedziano, szczególnie od zawarcia ugody z Węgrami, że nie obejdzie bez nadzwyczajnych; a między różnemi przypuszczeniami, wspomniano nawet o bankructwie. Od tej ostateczności chcą właśnie ministrowie kredyt Państwa zasłonić, a droga, którą wskazują, choć wymaga od wierzycieli i obywateli Państwa pewnych ofiar, nie przyprawi nikogo o tak wielkie straty, jakie znaczna część organów prasy publiczności przepowiadała.

Jak dotąd, wszystko zdaje się dowodzić, że takie a nie inne jest zapatrywanie się tak krajowych jak i zagranicznych kapitalistów na toczącą się w naszym parlamencie sprawę. W czasie rozpraw niejedno da się słyszeć za, nie jedno i przeciw projektowi Dra Brestla, a nawet trzeba się przygotować na to, że ten lub ów mowca zechce wyciągnąć ztąd konsekwencyą i robić wnioski na wzór pamiętnych konkluzyj p. Pergera, a każdą ztąd powstałą zmianę atmosfery barometr giełdy uczuje i w kurscettlu zapisze; wszelako jak na teraz nie widzimy, aby bądź na zagranicznych giełdach bądź na naszej pozbywano się bardzo skwapliwie papierów austryackich. Z drugiej strony trudno żądać, aby w chwili przejściowej jak obecna znalazły one licznych amatorów, i dla tego też, gdy ochłonięto z pierwszych wrażeń jakie sprawiła mowa ministra, poprawiło się trochę usposobienie a za nim i kursa. Ruch interesów był jednak w końcu tygodnia w bardzo szczupłych zamknięty granicach. Żadnym papierem wyłącznie się nie zajmowano, a na dowód jak cała uwaga giełdy zwróconą jest na kwestyą finansową i na dyskusye w Reichsracie, niech posłuży ta wybitna okoliczność, że z upragnieniem oczekiwane, a w istocie świetne sprawozdanie z rocznych czynności Zakładu kredytowego, tak przeszło niepostrzeżone, że nawet na kurs akcyj kredytowych pozostało bez wpływu.

Jeżeli z końcem tygodnia wogóle papiery poszły w górę, wszelako stanęły one prawie wszystkie cokolwiek gorzej niżeśmy je w ostatniem sprawozdaniu zapisali. Z papierów rządowych spadły:

5% Metaliki w w. a. z 53,90 na 53,80.
„ „ stare z 57,— na 56,90.
Pożyczka narodowa z 64,85 na 63,70; a najniżej
„ w srebrze z 1864 r. z 73,50 na 70.
„ ....z 1865 r. z 80,50 na 77,50.

Z pożyczek loteryjnych poszły w górę Losy z 1864 r. z 84,80 do 85,80.

Przeciwnie losy z 1860 spadły z 82,90 na 82,60.
„ z 1854 „ z 75,75 na 75,50.

Obligacye indemnizacyjne utrzymały się prawie wszystkie po dawnych kursach, wyjąwszy:

Galicyjskich które spadły z 64,25 na 63,75.
Siedmiogrodz. „ „ z 67,25 na 66,25.
Bukowińskich „ „ z 64,25 na 64.—.

Z pomiędzy Akcyj Bankowych i Przemysłowych przedsiębiorstw, spadły Akcye Banku Narodowego z 711 na 705; Akcye kredytowe, które się w ciągu tygodnia obracały między 186,50 i 189,70 stanęły po 189,30, więc zawsze przeszło o 1 złr. niżej niż w końcu tamtego tygodnia; jedne tylko Akcye Banku Anglo-austryackiego poszły z 115 do 118, więc o 3 złr. w górę, a to głównie z przyczyny, że zakład tem przygotowywa nową emisyę Akcyj kolei Rudolfa. Akcye kolei Rządowej były spadły w skutek mylnie zatelegrafowanego ich kursu z Paryża na 248,50; po sprostowaniu pomyłki skoczyły do 253,30, wszelako po tym kursie nie utrzymały się i stanęły po 252,40, więc zawsze o 1½ złr. niżej niż w przedostatnim tygodniu; Akcye kolei Południowej spadły z 171,40 na 170,70; kolei północnej z 174 na 173; innych kolei akcye tak nieznacznie niżej stanęły, że można powiedzieć iż, jak dotąd, zaprojektowany podatek od majątku nie wywarł wogóle na ich kursa prawie żadnego wpływu. Najwięcej spadły Akcye kolei Czerniowieckiej, bo z 181,25 na 177,25, lecz to już z przyczyn od kwestyi finansowej niezawisłych; zdaje się bowiem, że przedłużenia tej linii przez księstwa Naddunajskie nie zostało jeszcze zadecydowanem, i że nadzieje jakie sobie ztąd zrobiono chyba w późniejszym czasie będą mogły się ziścić. Obligacye pierwszeństwa prawie bez wyjątku spadły o ½ % do 1 %. Weksle zagraniczne i monety brzęczące zostały zupełnie po dawnym kursie, wyjąwszy weksli na Paryż, które z 45,85 spadły na 45,75.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 29 marca. Telegram *Gaz. augsburskiej* z Traunstein z dnia wczorajszego donosi: Bunt przeszkodził odbyciu się tutaj zgromadzenia kontroli landwery; pozostało bez skutku uderzenie w bębny i odczytanie aktu wzywającego do rozejścia się; gwardya narodowa okazała się niedbałą. Zburzono ratusz; domy i sklepy zamknięte; żandarmerya gdzie się ukazała, napastowano ją; zaszła potrzeba zawezwania wojska z Monachium. Podobneż wybryki zaszły w Trostberg. Hasłem wichrzycieli było: „nie chcemy po prusku przysięgać!“

Bruksella 29 marca. W Chatelet zaszły znowu zamieszki; kawalerya dwa razy przypuszczała attak.

Bruksella 29 marca. W prowincyi Hainault odbyło się dzisiaj wielkie zgromadzenie robotników, które się zachowało spokojnie. Okólnik ministeryalny wzywa robotników do spokojności, a właścicieli kopalń do pojednawczości.

Paryż 29 marca. *La Patrie* donosi, że jutro pod przewodnictwem Cesarza odbędzie się rada ministrów i tajna rada dla zbadania kwestyi wyborów. Tenże dziennik donosi dalej, że minister Pinard przedłoży niebawem Cesarzowi raport o usposobieniu umysłów ze względu na rozpoczęte urządzenie gwardyi narodowej ruchomej. — *L'Etendard* donosi, że hr. Castellane zamianowany został konsulem francuskim w Peszcie.

Paryż 29 marca. *Monitor* ogłasza raport ministra wojny o gwardyi narodowej ruchomej, który otrzymał potwierdzenie Cesarza. Podług tego raportu gwardya ruchoma dojdzie mniej więcej w pięciu latach do normalnej siły swojej, wynoszącej najwięcej 550.000 ludzi. Bataliony jej dzielą się na 8 kompanij, liczą w komplecie 2.000 ludzi bez oficerów i instruktorów. Oficerowie nie pobierają w pokoju płacy. W każdym departamencie istnieje jeneralna komenda gwardyi ruchomej, którą dowodzi jenerał właściwą pod-dywizyą dowodzący. Do raportu przyłączony jest osobny rozdział upoważniający do tworzenia kompanij strzeleckich i ochotniczych oddziałów artyleryjskich.

Prażska *Politik* zamieściła następujący telegram z Pesztu z d. 29 marca: „Wysoką osobą, która przybyła przed kilkoma dniami z Rzymu do Cesarza z pismem Ojca Sgo wystosowanem w słowach wzruszających, jest były minister belgijski hr. Beaufort, który tu (w Peszcie) z największem wyszczególnieniem bywa podejmowany, lecz z nuncyuszem papieskim w żadnych nie zostaje stosunkach. Bar. Beust i ministerium adwokackie albo zaspokoi żywotne interesa państwa i uczyni zadosyć papieskiemu ultimatum, albo będzie musiało wziąść dymisyę. Zamach Bismarka na Austryę w Kuryi rzymskiej powiódł się zupełnie i znajduje w usiłowaniach swoich pod tym względem pomoc u Cesarza Napoleona, co sprawiło tu bardzo przykre wrażenie.“

Telegram powyższy przesłany został znów z Pragi do Wiednia, a bióro korespondencyjne półurzędowe udzielając go dziennikom, taki zrobiło przypisek: „Wobec powyższego doniesienia musimy dla sprostowania faktów nadmienić na podstawie najdokładniejszych objaśnień, że przyjazd pomienionego byłego ministra belgijskiego hr. Beaufort z Rzymu do Wiednia i podróż jego do Pesztu nastąpiły z zupełną wiedzą JExcel. Kanclerza. Z tego faktu można wyciągnąć wniosek pod względem prawdziwości podań powyższego telegramu.“

Wprawdzie wniosek wyciągnięty przez Bióro koresp. nie jest koniecznym, lecz łatwiej było powiedzieć po prostu, że hr. Beaufort nie przywiózł listu od Papieża, a tego faktu nie zaprzecza Bióro koresp., lecz tylko mówi, że bar. Beust wie o podróży hr. Beauforta.

Poseł rosyjski w Stambule jen. Ignatiew wracając dopiero teraz z Petersburga na posadę swoją przez Berlin, jedzie dalej na Peszt, gdzie ma przedstawić się Cesarzowi Jmci Austryackiemu.

Zamieszki w Bawaryi i Belgii ponawiają się. Te ostatnie mają cechę czysto zmowy robotników kopalń o większą płacę; pierwsze zaś są dowodem niechęci ku Prusom. Ludność nie chce uznać panowania pruskiego objawiającego się w stosunkach militarnych.

Nieznany nam jeszcze rezultat obrad Izby niższej parlamentu angielskiego w poniedziałek wieczór, nad rezolucyami Gladstona, zmierzającemi do zniesienia przywileju kościoła anglikańskiego w Irlandyi, który od dwóch wieków podtrzymywany władzą parlamentu i bezprawną spoliacyą, jest jedną z głównych przyczyn ubóstwa Irlandyi. Arystokracya angielska, zbogacona sinekurami kościoła katolickiego w Irlandyi przez konfiskatę majątku kościelnego, lęka się nietylko o utratę zabranych prebend irlandzkich, ale oraz o złamanie arystokratycznej hierarchii w kościele episkopalnym w Anglii. Demokracya idzie ręka w rękę z reformą parlamentu, z reformą agraryjnych stosunków i z usamowolnieniem kościoła katolickiego. Ostatniemi czasy skutkiem złagodzenia obyczajów w Anglii, wpływu szkoły puzeizmu, rozwoju wolności osobistej, powstawały na nowo zniesione za reformacyi biskupstwa katolickie. Torysi chcąc ratować się przed rezolucyami Gladstona, czynią zawczasu ustępstwa i chcą znieść zakazy tworzenia biskupstw katolickich. Dla tego lord Stanhope w Izbie wyższej d. 27 marca rozwijał wniosek swój, i był popierany przez lorda kanclerza, aby wyznaczyć komisyę dla rozpoznania potrzeby zniesienia lub złagodzenia zakazu przyjmowania tytułów i godności biskupich w W. Brytanii i Irlandyi. Ustawa ta była uchwaloną na wniosek lorda Russella, z powodu mianowania przez Rzym rzeczywiście urzędujących arcybiskupów i biskupów w miejsce tych, którzy tytuły swoje uważali tak jak tytuły *in partibus* i nigdy urzędownie w Anglii ich nie używali. Arcybiskup Wiseman używał już jednak jak i inni nowsi biskupi swego tytułu. Mocyę Stanhopa przyjęła Izba.

Donoszą obok tego, że rząd angielski wchodzi już w układy z biskupami irlandzkimi względem założenia w Irlandyi uniwersytetu katolickiego.

Cała kwestya chwilowo stoi tak: czy parlament przyjmie rezolucye znoszące charakter urzędowy kościoła protestanckiego w Irlandyi, czy też odroczy rezolucye, zostawiając ich rozstrzygnięcie przyszłemu parlamentowi. To ostatnie równałoby się odrzuceniu rezolucyj, lecz nie przesądzałoby kwestyi, bo właśnie tylko by ją odroczyło, a uratowałoby gabinet. Przyjęcie zaś rezolucyj sprowadzi albo dymisyę gabinetu Disraelego, albo rozwiązanie parlamentu.

Kwestya niepodległości Rumunii jest tylko kwestyą czasu. Myśl usamowolnienia tego kraju poruszana zręcznie przez gabinet pruski, może lada dzień przyjść do urzeczywistnienia, skoro tylko zajdzie okoliczność taka, żeby gabinet tulieryjski zniewolony był oddać berlińskiemu jaką przysługę. Idzie tylko w Berlinie o znalezienie okazyi. W Petersburgu rzecz ta jest podobno zdecydowaną, lecz się chronią od wystąpienia z nią przed czasem, aby Francyi nie spłoszyć. Dziennik bukarestski *Terra* przypomina, że w chwili, gdy gabinet Jana Giki ustępował przed intrygami Bratiano, w Paryżu i w Londynie przewidywano potrzebę niepodległości Rumunii. *Terra* pisze nadto, że Rumunia nigdy nie była podległą Turcyi i nie jest nią dzisiaj, lecz tylko obowiązaną była płacić Porcie haracz, a haracz daje spłacić się jak każdy ciężar. Pod tym względem dziennik rzeczony popełnia błędy historyczne. Prawda, że hospodarowie multańscy i wołoscy wyłamywali się nieraz z pod posłuszeństwa Porty, mianowicie z pomocą Polski, lecz często zdradzając tę ostatnią w widokach uzyskania od Porty uznania, szczególniej gdy skutkiem rewolucyi kandydaci na hospodarstwa nawzajem się strącali, popadali znowu zawsze w poddaństwo tureckie. Wszystkie zresztą kraje chrześciańskie Turcyi w ten sam sposób dostawały się pod władzę turecką, częściej intrygami współzawodników lub przekupstwem niż orężem.

Zgromadzenie reprezentantów w Egipcie zagajone było 23go b. m. przez Wice-króla mową w języku arabskim.

W Brukseli wyjść ma broszura, której źródłem jest *Palais royal.* Tytuł tej broszunry jest: „Polska, Francya i książę Napoleon“, a opatrzona jest godłem: „Byłem zawsze z sercem dla Polski“. Są to słowa, które ks. Napoleon wyrzekł raz w Senacie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 31 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej toczyły się dalej obrady nad ustawą szkolną. Minister oświecenia oświadcza, że rząd pragnie rychłego ukończenia rozpraw nad ustawą szkolną, aby módz przedłożyć sejmom ustawy wykonawcze. Podźwignięcie szkół ludowych jest koniecznie potrzebnem. Ustawa szkolna nie przywraca wszechwładzy państwa, lecz doprowadza do najściślejszejszego związku między religią a szkołą; ustawa ta jest tylko negacyą wszechwładzy kościoła w sprawach szkolnych.

Następnie sprawozdawca zbija zarzuty przeciwników, poczem prezes ministrów apeluje do patryotyzmu izby, i oświadcza, że rząd się przychyla do wyjaśnionego wniosku większości.

Izba odrzuciła wniosek mniejszości wszystkiemi przeciw 16 głosami.

Rozpoczyna się dyskusya szczegółowa. Paragrafy I (prawo dozoru ze strony państwa) i II (zostawiający kościołowi religijno-moralne wychowanie) przez wydział w głównem brzmieniu według projektu Izby niższej przywrócone i do przyjęcia przedłożone zostają.

Posiedzenie trwa dalej.

Londyn 30 marca w nocy. Na posiedzeniu dzisiejszem Izby niższej Gladstone uzasadnia rezolucye przez siebie wniesione względem zniesienia kościoła rządowego w Irlandyi. Stanley wnosi wiadomą poprawkę (p. wczorajszy Przegląd). Po dziesięciu głosach za i przeciw, dalsze rozprawy odroczone.

Florencya 30 marca. W rozprawach Izby deputowanych nad podatkiem od mlewa, minister skarbu oświadczył, iż zrobi kwestyę gabinetową z przyjęcia podatku tego; naznacza wniosek względem zniżenia etatów wojny i marynarki. Izba uchwaliła przystąpić do rozpraw szczegółowych 182 głosami przeciw 164.

Kursa. Wiedeń 31 marca. godzina 2 po połud. Metaliki 56.60. — Pożyczka narodowa 63·20. — Losy z roku 1860 82·—. — Akcye banku 703. — Akcye kred. 189·40· — Londyn 115·40 — Srebro 112·75 — Dukat 5·47⁵/₁₀.

Paryż 30 marca wieczór. Renta 69 30.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 31 marca	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	73	71
Banknoty pol. 100 złr.	424	416
Ruble ros. za 100 rsr.	160	156
Talary prs. za 100 tal.	171	167
Bankn. pr. za 150 złr.	89¼	87¾
Srebro nowe austr. .	114½	112½
Dukat ważny . . .	5 55	5 40
Napoleon d'or . . .	9 40	9 20
Półimperyały rosyjs.	9 55	9 30
Listy galic. nowe z k.	71	69
„ „ stare „	75	73
Oblig. indem. „	67	65½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	200	200
„ L. Cz. z całą wpł.	180	175
Listy banku hipot.	85	83
Wiedeń 30 marca		
5% Metaliki na w. a.	52 50	53 30
„ Pożyczka narod.	63 30	63 20
„ Metaliki na m. k.	56 40	56 25
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 50	85 50
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	71 50	71 —
„ „ chor. i b.	70 75	70 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 —	63 50
„ „ bukow.	64 50	64 —
„ „ „ siedmg.	67 —	66 25
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	94 30	94 —
4% Galicyjskie . .	70 —	— —
5½% Węgiersk. los.	91 —	90 50
5% Boden Cr. austr.	98 25	98 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	172 50	171 50
„ „ „ 1854	75 50	75 —
„ „ „ 1860	82 10	81 60
„ „ „ 1864	85 20	85 —
„ Como-Rente .	20 —	19 50
„ Kredytowe .	131 70	131 40
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	135 —	131 —
„ Księcia Salm.	33 50	33 —
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary . .	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 25	14 75
„ Rudolfa . . .	14 75	14 25

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	712	710 —
Zakładu kredytow.	190 —	189 80
Żeglugi par. na Dunaju	[illegible] —	491 —
Kolei półn. Ferdynan.	1745	1740
„ rządowej fr.-a.	254 40	254 20
„ zachodniej c. El.	140 —	139 75
„ Pardubickiej .	139 —	138 50
„ południowej .	172 50	172 30
„ Galicyjskiej .	204 75	204 25
„ Czerniow. . .	181 50	181 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl.k.m.	100 50	106 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	83 50	83 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 25	82 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 25	119 75
„ „ „ Emis 1867 „	117	116 50
Kol. połud. St. 500 fr.	97 —	96 50
„ Bony 6% 1875-1876.	206 —	205 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	90 25	89 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	102 25	101 75
Kol. Głog. za 100 fl k. m.	75 25	74 75
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 50	84 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	86 —	— —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	93 —	92 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	88 —	87 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	77 —	76 50
„ „ „ Emisya 1867.	82 —	81 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	73 —	72 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 80	81 40
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	87 50	86 50
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	95 75	— —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 25	90 75
Waluty.	— —	16 45
Cesars. korony . . .	5 46	5 45
„ dukat na wagę	5 48	5 46½
„ obrączk.		
Złoto al marco . .	5 45	5 44
Napoleondory . . .	9 26	9 25
Fryderyki	9 58	9 53
Luidory (niemieckie)	9 38	9 33
Suweryny angielskie	11 65	11 60
Imperyały rosyjskie	9 48	9 45
Srebro	113 50	113 25
Srebro, kupony . .	113 75	113 25
Talary związkowe .	1 71	1 70

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 70¼	1 70
Lwów 28 marca.		
Dukat holenderski .	—	—
„ cesarski . . .	5 49	5 45
Półimperyał rosyjski	9 54	9 45
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 76
„ pap. „	1 57¾	1 56¾
Talar pruski	1 70	1 69
Listy gal. b. kup. w. a.	72 75	— —
„ „ m. k.	76 35	— —
Listy zast. banku hip.	85 25	84 50
Obligi indem. b. kup.	64 65	64 20
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	204 —	203 —
„ „ lwow.-czer.	179 25	178 25
Akcye banku hip. gal.	73 —	— —
Warsz. 28 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	83 —	82 75
„ „ 2 ser. „	72 67	72 33
kupon „	— —	— 1 6⅓
Listy likwidac. „	61 —	60 75
kupon „	— —	— 1 31
Pożyczka r. 1865 „	123 75	123 —
„ r. 1866 „	120 75	120 —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	55 50	55 —
„ warsz. teresp.	81 50	80 50

Podziękowanie.

Jeszcze nie oschły łzy nasze po bolesnej stracie ukochanego ojca naszego, jeszcze myśl i serca nasze gubią się w ciemnościach grobu, gdzieśmy złożyli drogie nam zwłoki, a już poczuwamy się do spełnienia świętego obowiązku, jakiśmy zaciągli dla Dra Wgo *Władysława Skalskiego*, który 80cio przeszło letniego starca, zapadającego od kilku lat na ciężkie niemoce, leczył, ratował, gasnące siły podtrzymywał, a w ostatnich dniach, dzień i noc, aż do ostatniego tchnienia, pomimo że nie miał nadziei ocalenia go, łoża jego nie odstępował, niosąc słowem i czynem ulgę umierającemu, i dzieląc boleści nasze. Składamy ci publiczne dzięki szlachetny mężu za twe trudy, prace, niewczasy i przyjacielski udział w naszych cierpieniach! Szczęśliwa okolica, w której Opatrzność postawiła lékarza, prócz głębokiej nauki, posiadającego wielkie serce, umiejącego ratować, pocieszać i współczuć. Dzięki Ci! Dzięki!!

Stojowscy.

Potok d. 25 Marca 1868.

Sprawozdanie w Numerze 72 z dnia 27go Marca r. b. dziennika „Czasu“ pod względem popisów Szkoły mężkiej i żeńskiej izraelickiej, jest o tyle niezupełne, o ile nie zawiera żadnej pochwalnej wzmianki o Nauczycielce pannie Teoli Weber, chociaż popis jej licznej klasy ze wszystkich przedmiotów, szczególnie zaś z polskiego języka, jak najpomyślniej wypadł, i przy jej energicznem zajęciu i zdolności w nauczaniu nic więcej nie zostaje do życzenia. (618)

M. Winter,
Dyrektor szkoły głównej izraelickiej

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że targi na bydło opasowe, które podczas zimy na Kleparzu się odbywały, odtąd, tak jak w roku zeszłym, na błoniu miejskiem odbywać się będą.

Z Magistratu kr. gł. miasta.
Kraków dnia 28 Marca 1868.
(665-1-3)T

Ogłoszenie.

Magistrat kr. głównego miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż udzieloną została p. Maurycemu Pohlowi koncesya na Zakład Posługaczy publicznych w mieście Krakowie, który z dniem 28 Marca r. b. w życie wprowadzonym zostaje. (642)

Za uszkodzenie, zgubienie lub kradzież posługaczowi powierzonych rzeczy odpowiada Zarząd pomienionego Zakładu w osobie p. Maurycego Pohła, który w tym celu złożył do Kasy miejskiej kaucyę w wysokości złr. 200 w. a. w Obligacyach indemnizacyjnych. Obowiązkiem jest przeto poszkodowanego, o szkodzie przez posługacza doznanej, w przeciągu 48 godzin tak c. k. Dyrekcyę Policyi w Krakowie, jak i pomieniony Zakład zawiadomić.

Każdy posługacz opatrzony jest markami na rozmaite ceny opiewającemi. Marki tej strona od niego zażądać powinna, gdyż takowa stanowi jedyny dowód przeciwko pomienionemu Zakładowi przy likwidowaniu pretensyj za doznaną szkodę.

Kraków dnia 26 Marca 1868.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 1409

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, iż na dniu 15 Kwietnia r. b., w kancelaryi c. k. urzędu powiatowego, dochody z części dóbr Radwanowice, będącej własnością pana Franciszka Jakubowskiego, na pokrycie zaległych odsetek od kapitałów fundacyjnych na tej części ciążących, tudzież niektórych należytości skarbowych, w drodze publicznej licytacyi na lat trzy, to jest od 20 Kwietnia 1868 do 20go Kwietnia 1871 r., ryczałtowo z inwentarzem, a według okoliczności i częściowo, wydzierżawione zostaną.

Dochody te składają się:

A. z 162 mórgów 624 sążni ornego pola, z których 24 morgi zeszłej jesieni żytem zasiane zostały;
B. z 4 morgów 571 sążni łąk;
C. z 1 morga 607 sążni ogrodów;
D. z 32 mórg 248 sążni pastwisk;
E. z wolnego użytkowania budynków mieszkalnych i gospodarskich, i
F. z dochodu propinacyi.

Cena wywołania wynosi 857 złr. w. a. Warunki licytacyjne w zwykłych godzinach kancelaryjnych w c. k. Urzędzie powiatowym przejrzane być mogą.

O czem wszystkich chęć licytowania mających z tą uwagą się zawiadamia, iż 10-procent. wadium w kwocie 85 złr. 70 centów przed licytacyą złożone być musi, tudzież, że przed rozpoczęciem ustnej licytacyi także pisemne oferty wniesione być mogą, które jednak odpowiedniem wadium zaopatrzone być winny.

Z c. k. Urzędu powiatowego.
Chrzanów dnia 21 Marca 1868.
(596-1-3)T

W nocy z 23 na 24ty Marca r. b. **skradziono** przez włamanie się, z Kasy Urzędu dochodowego państwa Tuszów: cztery sztuki Obligacyj indemnizacyjnych galicyjskich: Nr. 11.491, 220, 264, 2785, w ogólnej wartości 2.500 złr. (557-4)

Poszukuje się od Ś. Jana dzierżawy dóbr, mających od 200 do 600 morg, w dobrej glebie, a to w bliskości jakiego miasta lub stacyi kolei.

Zgłoszenia listowne opłacone, uprasza się bezzwłocznie adresować pod literami *A. B.* poste restante Kraków. Pośredników się nie przyjmuje. (617-1-3)

Człowiek młody, bo 28 lat liczący, poszukuje umieszczenia jako **Leśniczy** lub **Strzelec**. Przebywał dotychczas po znacznych domach obywatelskich i posiada 14to-letnią praktykę.— Porozumieć się można listownie franco pod adresem: *I. N.* we Wzdowie poczta Zarszyn. (616)

Najlepsze
Wiedeńskie Czernidło na buty
bez **kwasu siarczanego**
wyrobu (38-15-52)
STEFANA FERNOLENDTA,
Fr Fernolendta Siostrzeńca
w Wiedniu,
Schulerstrasse Nr. 21.
Świecie. Czernidło w całym

Świadectwo lekarskie
dotyczące
Maści na ruptury.

Upraszam niniejszem, zechciej pan przesłać mi powtórnie dla mych pacyentów 7 słoików pańskiej wybornej Maści rupturowej, a to z słabszego gatunku 2 słoiki a z mocniejszego 5 słoików. Otrzymane dotychczas od pana dozy, nadspodziewany sprawiły skutek, a tym sposobem obdarzyłeś pan cierpiącą ludzkość środkiem, który nietylko urąga wielkim teoriom lecz ściąga na pana błogosławieństwa dziękczynne wszystkich cierpiących na ruptury.

Steudnitz — Siegendorf, w obwodzie Haynau w Pruskim Szląsku.
Dnia 31 Lipca 1867 rok. (181-2-4)T
Dr. Krautt.

Kości nawozowe,

parzone, mielone i preparowane, cetnar wagi wied. po 3 złr. 50 c. w. a., sprzedaje Zarząd fabryki **w Krukienicach**, ostatnia poczta **Mościska**. (552-2-3)T

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 3374.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo budowy mostu prowizorycznego na Rudawie w ulicy Zwierzynieckiej, odbędzie się w dniu 6 Kwietnia r. b. w gmachu Magistratu w biórze V. Departamentu do godziny 12 w południe publiczna licytacya przez deklaracye piśmienne. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 1913 c. 86 w. a. Wadyum wynosi złr. 192 w. a. Deklaracye pisemne przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V. Magistratu. (580--2)T

Kraków, dnia 18go Marca 1868 r.

W aptece Pa Hogg na ulicy Castiglione No 2 w Paryżu (Zaszczytna wzmianka).

TRAN Pa HOGG

ze świeżéj wątroby stokfiszu



przeciw: słabościom płucowym, reumatyzmom, skrofułom i lymfatycznym słabościom, liszaiom, gruczołom, konsumpcyi i wątłemu organizmowi u dzieci, wycieńczeniu i ogólnemu osłabieniu u kobiet, etc.

Wyciągi z Raportu czytanego w paryzkiéj akademii medycznéj dnia 23. Grudnia 1854.

1o Naturalny tran ze świeżéj wątroby stokfiszu jest prawie bezbarwny.
2o Smak jego łagodny, pozbawiony cierpkości.
3o Zapach ma podobny do świeżéj ryby.
4o Tran zwyczajnie sprzedawany jest brunatny nieprzyjemnéj woni; smak ma cierpki i kwaśny dla tego że źle jest przygotowany albo też że wyrabiają go ze staréj cuchnącéj wątroby stokfiszu.

(DUCHAMPS d'Avallon.)

Wyciąg z raportu Pa Lesueur Naczelnika robot chemicznych przy fakultecie medycznym w Paryżu.

Tran bezbarwny Pa Hogg zawiera w sobie prawie dwa razy więcéj skutecznych pierwiastków jak zwyczajnie sprzedawane w handlu trany ciemno-brunatne jak również pozbawiony jest nieprzyjemnego smaku i woni.

Sprzedaje się on nie inaczéj jak we trzechściennych flakonach i półflakonach formatu obocznie przedstawionego po 8 i po 4 franki.

W Paryżu u Pa Hogg; w Królestwie, w Warszawie, w Składzie materyałów aptecznych Pa Gallego.
W Krakowie w aptece Pa Bruno Miczyńskiego.

Rozprawa o tranie z wątroby stokfiszu Pa Hogg znajduje się u autora, cena trzy franki.

(648-1-)T

Eau dentifrice des Cordillères leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów i wszelkie cierpienia od zębów pochodzące. — Użycie codzienne tej Wody, jak również **proszku kordylierskiego**, zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia. Skład główny w Paryżu przy ulicy Rivoli 33; w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* — w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego* — w Poznaniu w aptece Dr p. Mankiewicza. (-72319-24)T

W państwie Wojnicz

można nabyć do siewu
Rzepaku letniego,
korzec po 15 Złr.;
Lnianki,
korzec po 12 złr.;
Nasienia Żarnowca (Besenpfrim)
roślina dla zajęcy i sarn, — garniec po 3 Złr.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można w Zarządzie dóbr Wojnicza — poczta Wojnicz. (536-2-3)T

CENNIK

c. k. uprzyw. młyna parowego
MAURYCEGO BARUCHA
na Podgórzu, pod Krakowem.

Bez zobowiązania. (589--3)

Sprzedaż we młynie za cetnar wiedeński w austryackiej walucie za gotówkę, próżne worki kaucyonuje się na 14 dni gotówką po 60 c. za sztukę.

Mąka pszenna.

000	14 złr.	50 cent.
00	14 „	— „
0	13 „	— „
I	12 „	50 cent.
II	11 „	30 „
III	10 „	60 „
IV	9 „	— „
V	— „	— „
Mąka czerwona	3 „	20 „
Otręby miałkie	2 „	20 „
Otręby grube	— „	— „
Kaszka	16 „	— „

Podgórze, dnia 26 Marca 1868 r.
Administracya Młyna.

Pierwsza ces. król. Nadworna Fabryka Towarów płócien. i Skład robót płóciennych

w Wiedniu, Leopoldstadt, Taborstrasse pod L. 6 i 8.

Właściciela tej od przeszło dwudziestu lat istniejącej firmy pod nazwą *Reichenauska fabryka towarów płóciennych* spotkał przed paru miesiącami zaszczyt, że takowa w uznaniu uderzającego postępu w wyrobie, dostawie, jakotéż sławnej doskonałości i taniości swych wyrobów, mianowaną została *cesarsko królewską nadworną fabryką towarów płóciennych i liwerantem Jego c. k. Mości Cesarza Austryackiego* a odnośnie do tego może oświadczyć, że ta fabryka *obecnie jest jedyną w austryackiem Państwie*, do któréj Szanowni zamawiający *z pełnem zaufaniem i największą pewnością* swe polecenia przysyłać mogą.

W skutek zniżenia się ceny przędziwa, fabryka postanowiła znowu

nowe zniżenie cen

wszystkich Płócien i Bielizny, a niżej podany Cennik niech służy do licznych zamówień.

Płótna z najcięższego przędziwa ręcznego.

1 sztuka 30 łokci prawdz. płótna z białej przędzy tylko 6 złr.
1 „ 30 „ najcięższego płótna familijnego, tylko złr. 8·50.
1 „ 30 „ bielonego Freudenthalskiego płótna złr. 10·50.
1 „ 30 „ prawdz. Bielefeldz. płótna nicianego złr. 12.
1 „ 37 „ naturalnej weby płóciennej na prześcieradła złr. 11·50.
1 „ 30 „ 5/4 szer. najcięż. pł. ręcz. prz., biel. 14. 15, 16, 18 złr,
1 „ 50 „ cięż. biel. weby biał. przędz. na pościel złr. 15, 16, 17.
1 „ 50 „ najcięż, Irl. lub Brab. weby, złr. 20. 22, 24, 26, 28, 30.
1 „ 54 „ 8/4 szer. prawdz. rumburg. weby ręcznego przędziwa dla swej niezrówn. dobroci i trwałości znane jako najlepsze płótno złr. 23, 24, 26, 28, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60. 65, 70, 80 do 100 złr.
1 „ 18 „ płótna rumb. na ręczniki bez szwu, na 6 ręczn. 8/4 szerokie, złr. 14, 15, 16, 10/4 szer. 17, 19, 20 złr.
1 „ 30 „ prawdz. farb. Bett-Canefas złr. 4·50.
1 „ 30 „ „ „ nic. Canefass złr. 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13.
1 „ 30 „ najcięż. barch. sznur. złr. 8, 9, 10, 11, 12. 13, 16, 17.
1 „ 20 „ najcięż. barchan. piki złr. 8, 9 10, 12 do 13.
1 „ prawdz. farb. serw. do kawy każ. wielk. 1·25, 1·50, 2, 2·50. 3 zł.
½ tuzina serw. deser. we wszyst. kol. 80, 90 ct., 1·25, 1·50, 2 do 2·50 zł.
½ „ czysto ln. podw. tkan. adam. serw. 1·75, 2, 2·25, 2·50, 3, 3·50.
1 sztuka dto adam. obrus. 1·50, 1·80 2, 2·50 do 3 złr.
½ tuzina praw. podw. ln. tkan. adam. ręczn. 1·75, 2, 2·25, 3, 3·50 złr.
Najcięż, dub. adam. nakrycia stołowe na 6. 12, 18 i 24 osób, złr. 5, 7, 12, 16. 20, 24, 30, 35 do 40 złr. najcieńsze.
½ tuzina prawdz. belg. płóciennych chustek do nosa dla mężcz. i dam z wytw. brzegami, złr. 1, 1·25, 1·50, 1·75, 2, 2.50, 3, 3·50 do 4 zł.
Największy wybór prawd. ang. płócien. i franc. batyst. chustek do nosa w eleg. pudełkach. tuzin złr. 4·50, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12 do 14.
Batystowe także na sztuki po 1.10, 1·25, 1·50, 2, 2·50 złr.
Największy Skład wszelkich gatunków białych, niebieskich i kolorow. barchanów, po szczególnie zniżonych cenach, za szt. 5, 6, 7 i 8 zł.
Materye niciane w paski i kratki na suknie damskie. łokieć po 25, 28, 30, 32, 35, 38, 40, 45 do 50 cent. najcięższy gatunek.
Bogaty zbiór wszelkich gatunków białej lnianej i bawełnianej tkaniny, 4/4 i 6/4 szer., żółtego nankinu 4/4 i 6/4 szer. najcięż. materyi na materace, płótna na sienniki gładkie i w paski, białego i kolorowego szirtingu, cambridge, perkalu każdej szerokości, po najtańszych cenach fabrycznych.

Gotowe koszule mężkie najlepszej roboty ręcznej.

Koszule lniane z białej przędzy, w formie kamizelki z zakładkami, 1·50, 1·60. 1·75, 2, 2·25 złr.
Cienkie irlandz. lub brabanckie koszule 2·50, 2·70, 3 złr.
Najcieńsze Belfast. płócienne koszule 3·50, 3·75, 4, 4·50 złr.
Najcięższe Rumburg. lniane ręcznej roboty 4, 4·50, 5, 6 złr.
Wytworne rumburg. lniane batystow. koszule 6, 7 i 8 złr. — z francuz haft. wkładkami 8, 10 i 12 złr.
Białe szirting. koszule z piękn. zakładkami 1·50, 1·75, 2 złr.
Najcieńsze francuzkie koszule Chiffon (na bale) 2·25, 2·50, 3 do 3·50 zł
Prawdziwe kolorowe koszule najnow. deseniu 1·80. 2, 2·25, 2·50 złr.
Gatki mężkie płócienne z dobrego płótna, z białej przędzy, 1·20.— Z najcięż. płótna bielonego skórzanego 1·40, 1·60 złr.
Z najcięższego rumburg. płótna ręcznego 1·80, 2, 2·25 złr.
Węgierskiego kroju 1·70. 2, 2·25 — francuz. czarno stębn. 2, 2·20, 2·50
Gotowe damskie koszule najpięk. roboty ręcznej i haftu.
Koszule lniane z białego przędziwa dziergane 1·70, 2. 2·20 złr.
Eleganckie Karoliny lub modne pasterki 2·50. 2·70 i 3 złr.
Haftowane serduszka, bukiety itp. 3, 3·50 i 4 złr.
Najnowszy krój haft. damskich koszul, naokoło haftowane, ząbkowane w czworokąt krajane 4, 4·50, 5 i 6 złr.
Najnowszej i najładniejszej mody koszule a jour, z brzegami i ręką haftowanemi wkładkami 6, 7, 8 i 10 złr.
Gorsety z batyst-perkalu lub z francuskiego Chiffou.
Nocne Gorsety z ang. szirtingu z bog. brzegami 1·75, 2, 2·50 3 złr.
Gorsety z ciekiego batyst-perkalu, z bogato haftowaną piersią i garniturem 3·50, 4, 4·50 złr.
Gorsety z franc. Chiffonu, z franc. haftowan. wkładkami 5, 5·50 i 6 złr
Wytworne gorsety modne, bog. ozdobne z haft. medalionami 6, 7 i 8 złr.
Nocne koszule damskie z długiemi rękawami, z ciężkiego irland. płótna z szytemi ręczn. zakładkami haftowanemi 3·50, 4, 4·50 — bogato haftowane 4·50, 5 i 6 złr.

Majtki damskie:

Z najcięższego ang. szirtingu, z dzierganemi brzeg. 1·40, 1·60, 1·80 złr.
Z haftow. wkładkami 2·60, 2·80, 3 złr. — bogato ubrane z medalionow. wkładkami 3·25, 3·50, 4, 4·50 — Z najcięż. holenderskiego płótna z dzierg. brzegami 1·80, 2, 2·25 — Ręką haftowan. wkładkami 2·80, 3, 3·25 Bogato ubrane 3·50, 4, 4·50, 5 złr.

Spodnice najnowszego kroju w kliny:

Spodnice z najcięż. angiel. szirtingu, z bog. fałd. brzeg. 3·50, 4 i 5 złr.
Spodnice z najcięż. francskiego Chiffonu, z haftow. wkładkami 6. 7, 8 złr. — z zakładkami i haftowane 8, 9 i 10 złr.
Spodnice z najwytworn. ubraniem, z medalionowemi wkładkami i taśmą w kratę 9. 10, 12 złr.

Kompletne wyprawy w rzeczach płóciennych i bieliznie, wypełniają się według przepisu w jak najkrótszym czasie i po nadzwyczaj tanich cenach fabrycznych. Na żądanie mogą być przedkładane szczegółowe wykazy dla bliższego rozpatrzenia się.

Zniżka do każdego zamówienia na 50 złr., dodaje się bezpłatnie 12 sztuk najcieńszych belgijskich nicianych chustek do nosa lub piękne nakrycie do kawy na 6 osób (1 obrus i 6 serwet.)

Listowne polecenia zamiejscowe wypełniają się za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, bezzwłocznie z największą staranością i pod zaręczeniem. Przy zamówieniach na koszule mężkie, uprasza się o dołączenie miary szyi i mankietów. Okazy i szczegółowe Cenniki przesyłają się opłatnie. (336-9-12)T

Adres: ***„K. k. Hof-Leinenwaaren-Fabrik in Wien, Leopoldstadt, Taborstrasse N. 6 u 8.“***

K. Rimler

w Krakowie
ulica Grodzka L. 56.

poleca swój skład obfitujący we wszelkie gatunki najpiękniejszych **parasoli i parasolek** według najnowszéj mody.

Wyroby te w niczém nie ustępują wszelkim zagranicznym.

Ceny zaś są tak nizkie, iż przewyższają oczekiwanie Szanownych kupujących.

Wszelkie reparacye załatwia się w najkrótszym czasie. (539-2-3)T

Precz z Siwizną!

Woda Pani Dorat

11, rue de Caumartin à Paris.

Użycie jednego flakonika *Wody Dorat* dostatecznym i nieomylnym jest środkiem na *przywrócenie siwym włosom naturalnego koloru*. Woda ta jest nieocenionym wynalazkiem: tania, nieszkodliwa, nie jest bynajmniej farbą; bardzo skutecznie zapobiega *wypadaniu włosów i leczy wszelkie natury wyrzuty naskórne*. (743-3-20)T

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*, we Lwowie w atp. *Piotra Mikolasza*

Niemieckie, francuskie i angielskie
GUWERNANTKI,
oraz **francuskie Bony i francuskie dzieci,**

tak chłopców jak i dziewczęta, mówiące jak najpłynniej po francusku, a nic nie umiejące po niemiecku, które szczególnie są odpowiednie jako towarzysze zabawy dla dzieci w domach znakomitszych, niemniej do łatwego nauczania się języka francuskiego, stręczy jak najspieszniej przez W. c. k. Namiestnictwo koncesyonowany Instytut

Emilii Reisner
w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 41.

Francuskie Bony i dzieci przybywają co tydzień wprost z Francyi i francuskiej Szwajcaryi, by być umieszczonemi przez (143-9--)T

Emilię Reisner
w Wiedniu, Praterstrasse 41.

W folwarku Krzeszowickim

są do sprzedania
Sadzonki Chmielu

pochodzenia Sadzkiego, kopa ich jedna czyli 180 sztuk kosztuje Złr. 1, opakowanie centów 5. Również jest do sprzedania **nasienie buraków pastewnych** olbrzymich żółtych z najlepszych gatunków; garniec jeden kosztuje cnt. 75, opakowanie cent. 5. — Adres do Zarządu folwarku Krzeszowickiego w hrabstwie Tenczyńskiem, ostatnia stacya kolei Krzeszowice. (582-2-3)T

Z wolnej ręki do sprzedania

Dobra Micigord w Królestwie Polskiem, — półtory mili od Kielc i tyleż od Chęcin, szossa przeżyna całą wieś — gruntów ornych 500 morgów, łąk 60, lasu 180; budynki murowane nowe, Propinacya przy szosie, Piec wapienny. — Bliższą wiadomość udzieli Dom Komisowy ***S. Zawadzkiego*** w Krakowie, przy ulicy Wiślnej, pod L. 269/174. (468--5)

Wielkie i tanie
Losowanie kapitałów,

przez hamburski rząd poręczone, w której tylko wygrane wyciągnięte będą, rozpoczyna się
w dniu 6 Kwietnia r. b.

Branie udziału w losowaniu papierów rządowych w oryginalnych sztukach, jest prawnie dozwolone. W powyższem ciągnieniu rządowem do rozdziału przychodzący kapitał, wynosi

2 miliony 317.700 marków,

a to w następujących wielkich wygranach:

225.000, 125.000, 100,000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 2 po 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3 po 5.000, 4 po 4 000, 8 po 3.000, 60 po 2.000, 6 po 1.500, 4 po 1.200, 106 po 1.000 marków.

Wygrane są we wszystkich domach bankowych płatne. *Oryginalne Losy rządowe* (nie Promesy), po 4 złr., 2 złr., 1 złr. policzam, i upraszam zarazem, gdy branie udziału w tem losowaniu jest bardzo wielkie, zechcieć swe łaskawe polecenia, które szybko i tajemniczo, nawet w najodleglejsze strony świata rozsyłam, z załączeniem przypadającej należytości spiesznie nadsyłać do podpisanego. (565-2-)T

Mój interes cieszy się od 20 lat największem powodzeniem, gdyż zawsze największe wygrane przezemnie wypłacane były.

J. Dammann,
Bank- und Wechsel-Geschäft
in Hamburg.

Czworokątne, kute, przez c. k. Urząd cechowy w Wiedniu wypróbowane i znaczone, Wagi dziesiętne z czworokątnym mostem, z 5-letniem zaręczeniem,

daleko czulsze, trwalsze i praktyczniejsze aniżeli trójkątne, są do nabycia po następujących zniżonych cenach:

Wytrzymałość wagi:	1,	2,	3,	5,	10,	15,	20,	25,	30,	40,	50 cetnarów
Cena tejże: złr.	18,	21,	25,	35,	45,	55,	70,	80,	90,	100,	110.

Potrzebnych funtów do wag dostarczam po najtańszych cenach.

Również wyrabiam i mam zawsze w zapasie **Wagi huśtające** (Balancewaage), bardzo praktyczne i trwałe, z 5-letniem zaręczeniem; gdziekolwiek można je postawić i ważyć, nie potrzebując ich przytwierdzać na jakimś postumencie. Talerzy do nich dostarczam według życzenia.

Wytrzymałość:	2,	4,	10,	20,	30,	40,	60,	80 funtów
Cena: . . złr.	9,	12,	16,	24,	30,	35,	45,	55

Wyrabiam także i mam na Składzie **Wagi bydlęce** z poręczami, aby na nich ważyć woły, krowy, wieprze, cielęta, owce, i t. p. wykonywane z kutego żelaza, próbowane i znaczone przez c. k. Urząd cechowy w Wiedniu, z 10-letniem zaręczeniem.

Wytrzymałość:	15,	20,	25 cetnarów
Cena . . złr.	100,	120,	140 wraz z potrzebnemi ciężnikami.



Waga dziesiętna, czworo-kątna.



Waga obustronna.

Nakoniec wyrabiam wypróbowane **setne Wagi mostowe,** aby na nich ważyć obładowane wozy ciężarowe, wozy z kutego żelaza, z 10-letniem zaręczeniem.

Wytrzymałość:	50,	60,	70,	80,	100,	150,	200 cet.
Cena . . złr.	380,	400,	450,	500,	550,	600,	750

(355-6 12)T

L. Buganyi, Fabrykant Wag i ciężników **w Wiedniu, Stadt Singerstrasse N. 10**

Zamówienia zamiejscowe wypełniają się albo za nadesłaniem gotówki lub zaliczką pocztową.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*